

Wiesław Jędrzejczak: kwalifikowali do pierwszych zabiegów chorych w sytuacji beznadziejnej **str. 2**



FOT. WIKIPEDIA

Pierogi i grzane wino na jarmarku kosztują majątek – str. 9
Energia geotermalna nabiera realnych kształtów – str. 10

BIZNES

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

SZCZECIŃSKI

Wtorek
2.12.2025

Nr 279 (5736)
Nakład: 4.430 egz.

www.gs24.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

SZCZECIN

Prace konserwatorskie na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Ojca Bejzyna **str. 3**



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Pomorzany wciąż rozkopane. Kierowcy wściekli

Nie ma szans na likwidację korków na Pomorzanach. Wykonawca prac nie zostawia złudzeń – przynajmniej do lipca sytuacja się nie poprawi. Apeluje przy tym o cierpliwość **str. 4**

Rząd zastanawia się, jak realizować wyrok TSUE w sprawie uznawania małżeństw jednopłciowych **str. 6**

„Prewencyjne uderzenie” na Rosję? NATO nie chce tylko reagować na ataki hybrydowe **str. 7**

SPORT DZISIAJ POGOŃ – WIDZEW W PUCHARZE POLSKI

Mecz jesieni Pogoni. Kto uratuje sezon?

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Pogoń Szczecin i Widzew Łódź może nie wydały najwięcej pieniędzy na letnie wzmocnienia, ale na pewno były w krajowej czołówce, a działacze chętnie mówili o dużych aspiracjach. We wtorek zagrają, by „pozostać przy życiu”.

Nastroje w szczecińskim środowisku znów są słabsze. W sobotę Pogoń przegrała w Katowicach. Została bezbłędnie rozszyfrowana przez przeciwnika, a zmuszona do ataku pozycyjnego, nie potrafiła realnie zagrozić „Gieksie”. Portowcy po pierwszej części sezonu zajmują odległe 11. miejsce. Mają ledwie 3 punkty przewagi nad strefą spadkową.

– Portowcy, dziękujemy za Wasze wsparcie na wyjazdach w tym roku. Choć wyniki nie były takie, jak wszyscy chcieliśmy, zawsze mogliśmy na Was liczyć. We wtorek czeka nas najważniejszy mecz rundy i wierzymy, że Wasz doping poniesie nas do zwycięstwa. Wszyscy na Pogoń – zaapelował Kamil Grosicki, kapitan Pogoni.

Doping Pogoni na pewno będzie miała, ale to, co jeszcze kilka tygodni temu było w Szczecinie standardem – wypełniony stadion im. Floriana Krygiera – tak z pogorszeniem pogody i wyników, już nie jest takie pewne. Wtorkowy mecz z Widzewem Łódź w ramach 1/8 PP może oglądać około 17-18 tysięcy kibiców. O wsparcie apelują kapitan, trener oraz działacze.

W lidze Pogoń generalnie rozczarowała, ale sukces w Pucharze Polski też ma swoje profity. W dwóch ostatnich edycjach Portowcy docierali do wielkiego finału i chcą po raz trzeci. W pierwszej rundzie mieli wolny los, w 1/16 finału wyeliminowali po dogrywce Legię Warszawa na jej boisku. Ten sukces pokazał, że szczeciński ze-

spół nie ma limitów. Sporo zależy od zaangażowania i taktyki przeciwników, ale potencjał Pogoni jest spory.

We wtorek jej rywalem będzie Widzew – klub próbujący od wielu lat nawiązać do wielkich sukcesów z lat 80. XX wieku czy choćby do lat 90. Za politykę sportową Widzewa od niedawna odpowiada Dariusz Adamczuk, który był przez wiele lat wiceprezesem Pogoni. Odszedł, gdy władzę w Szczecinie przejął Alex Haditagh. Do Łodzi ściągnął np. Sławomira Rafałowicza (skauting), a pracuje też tam trener Tomasz Krzywonos (jest w sztabie zespołu). Obaj też byli związani z Pogonią. Ale nie byłoby dużych aspiracji Widzewa, gdyby nie poprawa spraw organizacyjno-finansowych po przejęciu klubu przez polskiego biznesmena Roberta Dobrzyckiego. W Łodzi nie szczędzili grosza na transfery, przeprowadzili ich jeszcze więcej niż w Pogoni, ale efekty równie mizerne: 10.

miejsce z identycznym dorobkiem punktowym, co Pogoń. Dla obu zespołów będzie to więc mecz o uratowanie tego sezonu.

Widzew od połowy października prowadzi chorwacki trener Ivan Jovićević. Przy jego zatrudnieniu był duży rozgłos, ale wyniki są w kratkę. Podobnie w Szczecinie: Thomas Thomasberg przyszedł do Pogoni 30 września, dobrze rozpoczął, ale ostatnio zanotował trzy porażki w 4 meczach.

„Wtorkowy mecz z Widzewem będzie drugim w historii spotkaniem Pogoni z tą drużyną w Pucharze Polski. Pierwszy raz graliśmy w edycji 1986/87, również w 1/8 finału. 30 listopada wygraliśmy po dogrywce 3:2” – przypomniał użytkownik portalu X Miał.

W Szczecinie wszyscy liczą na powtórkę. Początek dzisiejszego spotkania o godz. 20.30. ©

Więcej sportu – strona 16 i www.gs24.pl



FOT. ADAM JANKOWSKI/POLSKA PRESS

W 1/16 Pucharu Polski Pogoń pokonała Legię i dała jasny sygnał, że i w tym sezonie chce do końca walczyć o pierwsze pucharowe trofeum

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

- Kalendarz adwentowy może szkodzić zębom
- Lepiej wiedzieć, leczyć i normalnie żyć. Test na HIV bez skierowania

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Do pierwszych zabiegów kwalifikowaliśmy wyłącznie chorych w sytuacji beznadziejnej

Mira suchodolska
Rozmowa

z prof. Wiesławem Jędrzejczakiem, hematologiem, transplantologiem. Jako pierwszy w Polsce przeprowadził allogeniczny przeszczep szpiku w 1984, a także przeszczep autologiczny.

Minęło 41 lat od pierwszego w Polsce i pierwszego udanego allogenicznego przeszczepienia szpiku, który wykonał Pan 28 listopada 1984 r. w CSK WAM. Cofnijmy się do tamtego dnia. Jak wyglądały okoliczności pierwszego zabiegu?

Realizowaliśmy go w warunkach, które z dzisiejszej perspektywy w ogóle nie przypominają współczesnej transplantologii ani współczesnej medycyny. Nie było leków przeciwwirusowych, przeciwbakteryjnych, nie było dzisiejszych metod immunologicznych - nie znaleźliśmy antygenów HLA klasy II, typowanie opierało się wyłącznie na klasie I. Brakowało infrastruktury, izolacji, sprzętu. To była medycyna z konieczności improwizowana. Jedynym, czym mogliśmy nadrobić, były kompetencje i wieloletnie przygotowania.

Niektórzy powiedzieliby, że przeszczep od rodzeństwa to „łatwiejsza” sytuacja niż późniejsze procedury. Ale różnica czasu między osiągnięciami USA a Polską była przecież ogromna - pierwszy udany przeszczep szpiku w białaczkę został wykonany w 1971 roku w Seattle, ale przełomem było opublikowanie w 1977 roku serii pierwszych 100 przeszczepień, gdzie rok przeżyło 13 osób za co zresztą Edward Donnall Thomas dostał nagrodę Nobla. Nie wspomnę już o pierwszej próbie z 1938 r., kiedy do tej procedury przystąpił się we Lwowie nasz rodak dr Jan Raszka.

Owszem - ale pamiętajmy, że kiedy my robiliśmy pierwszy przeszczep od dawcy spokrewnionego, na świecie jeszcze nie wykonywano skutecz-



Wiesław Jędrzejczak: - Jesteśmy światowym mocarstwem, jeśli chodzi o liczbę dawców. To świadectwo wielkiej społecznej gotowości Polaków do pomagania

nym przeszczepień od dawców niespokrewnionych. Pierwszy udany taki zabieg w białaczkę wprawdzie wykonano w 1980 roku, ale nie było wtedy żadnych rejestrów dawców i te procedury miały się pojawić dopiero kilka lat później. Działaliśmy w momencie, gdy dziedzina była w globalnej fazie eksperymentalnej. Ponadto pracowaliśmy w realiach, w których wykonanie przeszczepienia wymagało dosłownego „zbudowania wszystkiego od zera” - klinicznie, laboratoryjnie i organizacyjnie. Nie widzieliśmy takiego zabiegu wykonywanego gdziekolwiek indziej. Wszystkie procedury opracowywaliśmy samodzielnie. Wcześniej ćwiczyliśmy transplantację na myszach - tylko że mysz jest trochę mniejsza od człowieka, więc cała sztuka polegała na przeskalowaniu wszystkiego tysiącrotnie.

Czy fakt, że pracował pan w wojskowym szpitalu, miał znaczenie? W PRL krążyła teza, że przeszczepy szpiku mogą być konieczne w razie wojny jądrowej.

To jest ciekawy, a jednocześnie trochę paradoksalny aspekt. Oficjalnie - oczywiście, przeszczepy miały swoje miejsce w planach na wypadek konfliktu nuklearnego. W praktyce robiono wiele, by niczego nie ułatwić.

Nie dostaliśmy dodatkowych etatów pielęgniarskich, nie było finansowania, sprzętu, nic nie przychodziło „z automatu”. To były czasy, w których wiele działań prowadzono pozornie. Plany istniały - ale realizacji nikt realnie nie wspierał. Tak naprawdę wszystko było nadrabiane uporem i pomysłowością zespołu.

Bez zespołu zresztą nie byłoby niczego - przeszczep to nie teatr jednego aktora, tylko orkiestra ludzi, którzy muszą działać precyzyjnie, równolegle, wieloetapowo. Na końcu, po wykonaniu 9 zabiegów po których do dzisiaj (40 lat później) żyją 3 osoby, zespół został administracyjnie zlikwidowany. Tyle, że technologia była już opracowana. Było to 8 lat wcześniej, niż podobny zabieg wykonany w Związku Radzieckim, a właściwie już wtedy w Rosji. I była to najprawdopodobniej pierwsza sytuacja na świecie, kiedy nowemu zespołowi udało się od razu pierwszy zabieg.

Pierwszą pacjentką była sześciolatnia dziewczynka. Jak trafiła do pańskiego zespołu?

Hematolodzy zajmujący się dorosłymi pacjentami w tamtym czasie generalnie nie wierzyli w tę metodę, więc nie kierowali do nas pacjentów. Natomiast hematolodzy dziecięcy traktowali sprawę inaczej - i ta pacjentka została skierowana do nas z Poznania, od prof. Urszuli Radwańskiej, która była twórczynią polskiej szkoły onkohematologii dziecięcej. Dziewczynka miała bardzo rzadką chorobę - zespół Diamonda-Blackfana. Nie miała od urodzenia własnych krwinek czerwonych, otrzymała już 60 transfuzji, zaczynała się u niej rozwijać masywna anemia z powodu przeładowania żelazem. To był ostatni moment na jakiejkolwiek działanie. Na świecie wcześniej wykonano tylko jeden zabieg w tej chorobie. Ryzyko było ogromne, ale brak przeszczepienia oznaczał pewną śmierć. Do dziś ta pacjentka żyje. I od tamtego

czasu nie wymaga transfuzji. Mam z nią kontakt. To największa nagroda.

Podobno wcześniej były już dwie próby podejścia do takiego przeszczepu, ale pacjenci zmarli, zanim udało się do nich dotrzeć.

Tak. Myśmy celowo kwalifikowali do pierwszych zabiegów wyłącznie chorych w sytuacji beznadziejnej - żeby nikomu nie skrócić życia eksperymentalną metodą. Pamiętajmy, że w takich chorobach - bez leczenia - rokowanie było zerowe. To nie jest metafora. To była pewna śmierć.

Wracając do świata - jak wyglądał kontekst historyczny? Kiedy przeprowadzono pierwsze przeszczepy globalnie?

Eksperymenty zaczęły się w latach 50. Edward Donnall Thomas był pierwszy uzyskując krótkotrwałe przeżycie u bliźniaków jednojajowych, potem francuski profesor George Mathé wykonywał pierwsze nieudane procedury przeszczepienia szpiku od dawców niespokrewnionych u pacjentów po napromienieniu w wypadku elektrowni jądrowej - to było działanie na zasadzie „emergency”, ale stworzyło fundament. Jednak tak naprawdę masowe przeszczepienia od niespokrewnionych dawców to dopiero wiek XXI. Wcześniej nie istniały rejestry, a zgodnych dawców znajdowało się wyjątkowo. W tym sensie - nasz zabieg w 1984 r. mieścił się w pionierskiej fazie światowej transplantologii.

Mimo trudności PRL bardzo chętnie eksponował sukcesy transplantacyjne. Dlaczego?

Tak naprawdę przebił się dopiero prof. Religa. O ile wiem na naszą działalność był zapis cenzorski i do publicznej wiadomości to się przedostało pewnym fortem dwa lata po fakcie. Władze postanowiły „ocieplić” wizerunek wojska i zrobić wywiady z młodymi zdolnymi oficerami. Mój współpracownik, wtedy kpt dr med. Cezary

Szczylik, dostał polecenie udzielić wywiadu tygodnikowi „Polityka” i powiedzieć co robi. I powiedział: „przeszczepiliśmy szpik”.

Jednocześnie - paradoks - praktyczne wsparcie było minimalne. Deklaracje były polityczne, ale rzeczywistość organizacyjna pozostawała taka, jak była. Właśnie dlatego wiele osiągnięć tamtej epoki zawdzięcza się bardziej determinacji zespołów niż systemowi.

Jakie były rokowania pacjentów w czasach pierwszych przeszczepów?

W ostrych białaczkach - praktycznie żadne. Mówimy o kilku tygodniach, kilku miesiącach życia. W chorobach wrodzonych - zależnie od typu - albo natychmiastowa śmierć, albo powolne wyniszczenie organizmu, jak u naszej pierwszej pacjentki. Transfuzji nie można podawać w nieskończoność. Organizm nie toleruje tak dużego przeładowania żelazem - narządy ulegają uszkodzeniu. Przeszczepienie był jedyną szansą.

A jak jest dzisiaj? Jakie są rokowania pacjentów wymagających przeszczepu?

W ostrej białaczkę szpikowej - około 50 proc. chorych można wyleczyć. To ogromny postęp. Ale przeszczep to metoda agresywna, obciążona ryzykiem powikłań i śmiertelnością wynikającą z samej procedury. Trzeba być w dość dobrym stanie ogólnym, by ją przeżyć. U osób starszych wielochorobowość to poważne ograniczenie - choć obecnie wykonuje się przeszczepienia także u siedemdziesięciolatków. Najstarszy mój pacjent miał 76 lat i przeszedł zabieg od dawcy niespokrewnionego z dobrym skutkiem. Gdybym ja zachorował na białaczkę - a mam 78 lat - zdecydowałbym się na przeszczepienie.

Polska hematologia dziś - w czym jesteście mocni?

W wielu obszarach, ale szczególnie w transplantacjach. Wykonujemy ponad 2 tys.

przeszczepień rocznie, mamy ponad 20 ośrodków, które to robią. Powstały banki komórek krwiotwórczych, centra typowania, profesjonalne rejestry. I najważniejsze: jesteśmy światowym mocarstwem, jeśli chodzi o liczbę dawców. Piąte miejsce na świecie 2,3 miliona dawców - przed Indiami czy Chinami. Zawdzięczamy to w dużej mierze działalności fundacji DKMS, która utworzyła w Polsce filię - ale to również świadectwo wielkiej społecznej gotowości Polaków do pomagania.

Czy nowe terapie, jak CAR-T, mogą kiedyś wyeliminować przeszczepienia szpiku?

W medycynie tak to działa: nowe metody stopniowo wypierają starsze. Tak już jest. Kiedyś głównym wskazaniem do przeszczepienia była przewlekła białaczka szpikowa - dziś 90 procent tych zabiegów zniknęło dzięki terapiom celowanym. Ale pojawiły się nowe wskazania. Czy przeszczepy znikną całkowicie? Pewnie nie od razu. To trudna, ryzykowna metoda, którą stosujemy tylko wtedy, gdy choroba jest gorsza od leczenia. Ale nowe terapie - w tym CAR-T - sukcesywnie zmniejszają liczbę sytuacji, w których przeszczepienie jest jedyną opcją. Zresztą CAR-T to też forma przeszczepienia.

A czego polskiej hematologii brakuje?

Systemu, który nadążałby za rosnącą liczbą pacjentów. Naszą sukcesą sprawiły, że wiele chorób ostrych zamieniło się w przewlekłe. Pacjent, który kiedyś korzystał z jednego pobytu w szpitalu i umierał, dziś żyje dziesięć lat i potrzebuje pięćdziesięciu pobytów w szpitalu. To ogromna presja. Społeczeństwo się starzeje, a białaczki i nowotwory mielodysplastyczne są chorobami wieku senioralnego. W ciągu 20 lat liczba hematologów się podwoiła - a mimo to nie nadążamy za spiralą potrzeb. To jest największe wyzwanie na przyszłość. (PAP)

nasz REGION

Renowacja kościoła w Dobrej zakończona. Świątynia odzyskała blask

Marek Jaszczynski
Szczecin

Zakończył się remont zabytkowego kościoła pw. Matki Bożej Królowej Świata w Dobrej. Prace zostały wykonane dzięki dofinansowaniu z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków oraz wkładowi Gminy Dobra i miejscowej parafii.

Zakończone prace odświeżyły i zabezpieczyły wnętrze świątyni, zachowując jej najcenniejsze walory i przygotowując ją do dalszego użytkowania. To ważna inwestycja w ochronę lokalnego dziedzictwa, która pozwoli cieszyć się pięknem kościoła kolejnym pokoleniom.

Realizacja inwestycji była możliwa dzięki zaangażowaniu

trzech stron: Ponad 1 mln zł to dofinansowanie z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, 22 tys. zł - dotacja z budżetu Gminy Dobra i 30 tys. zł to koszty poniesione przez parafię.

Łączna wartość renowacji wyniosła 1 150 000,00 zł, a umowę o dofinansowanie podpisano 3 września 2024 r.

Kościół w Dobrej jest jedną z najstarszych i najpiękniejszych budowli w gminie. Jego historia sięga XIII wieku, a przez stulecia świątynia była świadkiem wielu ważnych wydarzeń i przemian.

Wnętrze kryje barokowe i neogotyckie elementy, dawne wyposażenie, pamiątki rodów związanych z Dobrą oraz wyjątkową atmosferę, która od lat przyciąga mieszkańców i gości.



FOT. PARAFIA PW. MATKI BOŻEJ KRÓLOWEJ ŚWIATA

Odnowiona świątynia odzyskała dawny blask, zachowując swoje najcenniejsze historyczne elementy

PRZECŁAW

Funkcjonariusze Urzędu Celno-Skarbowego w Szczecinie zatrzymali nietrzeźwego kierowcę, który wężykiem wyjeżdżał ze stacji paliw.. Mężczyzna jest obywatelem Tadżykistanu. Nie posiadał ważnej polisy OC, miał cofnięte przez starostę uprawnienia, posiada aktywny sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 5 lat, a w systemie figurował jako poszukiwany do odbycia kary pozbawienia wolności.



FOT. ARCHIWUM

DYŻURNY GŁOSU
Mariusz Parkitny
tel. 697 770 231

Na naszych Czytelników czekamy w redakcji Głosu Szczecińskiego w Szczecinie przy al. Niepodległości 26/U1 oraz pod adresem: alarm@gs24.pl

Macewy wracają na cmentarz żydowski w Szczecinie

Leszek Wójcik
Szczecin

Wywiezione z cmentarza w 1982 r. tablice nagrobne wracają na swoje miejsce. Trwają prace konserwatorskie na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Ojca Bejzyma w Szczecinie.

128 przedwojennych macew (żydowskich nagrobków) wraca na teren dawnego Cmentarza Żydowskiego - otoczonego ulicami Ojca Bejzyma, Jacka Soplicy i Maksyma Gorkiego. To kolejny etap prac konserwatorskich prowadzonych na terenie obecnego parku, który jest wpisany do rejestru zabytków województwa zachodniopomorskiego.

Zabytkowe macewy przez lata były składowane w różnych miejscach - część przechowywano w magazynie Zakładu Usług Komunalnych przy ul. Harcerzy, inne odnaleziono w zakładzie kamieniarskim w Policach. Teraz zostaną zabezpieczone: oczyszczone, zakonserwowane i umieszczone na terenie Cmentarza Żydowskiego pod specjalnymi wiatami, które ochronią je przed warunkami atmosferycznymi. Jak się dowiedzieliśmy, to rozwiązanie tymczasowe - do czasu opracowania pełnego planu zagospodarowania cmentarza.

Przypomnijmy, cmentarz powstał w 1821 r. Wybudowano



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

Zabytkowe macewy przez lata były składowane w różnych miejscach Szczecina. Teraz znajdują się na cmentarzu

wtedy ogrodzenie, bramę wjazdową, dom przedpogrzebowy, domek ogrodnika i wytyczono alejkę parku cmentarnego. Stał tam też pomnik dla Żydów poległych w czasie pierwszej wojny światowej. Tuż przed wojną, w 1938 r., podczas tzw. nocy kryształowej nazisanci spalili dom przedpogrzebowy (tej samej nocy spłonęła podpalona przez hitlerowców przepiękna szczecińska synagoga).

Cmentarz przetrwał II wojnę światową, ale w latach 60. XX w. władze podjęły decyzję o jego likwidacji. Większość nagrobków sprzedano jako materiał kamieniarski, a część trafiła do magazynów. W 1988 r. na terenie parku ustawiono la-

pidarium z macew z napisem: „Tu znajdował się cmentarz żydowski od 1821 do 1962 r.”. Cmentarz zamienił się w park.

Dziś prowadzone są tu prace konserwatorskie. Ich pierwszy etap jest już zakończony: remont pomnika z macew autorstwa Zbigniewa Abrahamowicza. Teraz przyszedł czas na zabezpieczenie tablic nagrobnych. Na razie są składowane na skraju parku od strony ul. Ojca Bejzyma.

Prace konserwatorskie polegają na oczyszczeniu i scaleniu elementów kamieniarskich, a następnie umieszczeniu ich na terenie cmentarza. Tam zostaną odpowiednio wyeksponowane i jednocześnie zabez-

pieczone. W tym celu powstaną dwie wiaty. Z uwagi na wymogi kultowe oraz uwarunkowania związane z ochroną zabytków wiaty te zostaną ustawione w miejscach, gdzie nie ma pochówków.

To jednak nie zakończy inwestycji. Docelowo ma tu powstać przestrzeń uwzględniająca zarówno wymogi ogólnodostępnego parku publicznego, jak i miejsca pamięci.

Prace prowadzi Gmina Wyznaniowa Żydowska w Szczecinie. Koordynatorem projektu jest Maciej Głbczyński z Pracowni Badań i Dokumentacji Zabytków. Finansuje je Gmina Miasto Szczecin przeznaczając na nie 194 tys. zł. ©

Będą pierwsze elektrobusy w Policach. Inwestycja za 23,5 mln zł

Marek Jaszczynski
Szczecin

Radni Polic zgodzili się na podwyższenie kapitału Szczecińsko-Polickiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego o 2 mln zł. Dzięki temu spółka może myśleć o 5 autobusach elektrycznych.

- Chcemy skorzystać z programu Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Szczecińskiego Obszaru Metropolitalnego. Planujemy zakup pięciu elektrobusów, przebu-

dowę trafostacji oraz montaż trzech dwustanowiskowych ładowarek - informuje Jakub Pisański, prezes SPPK. - Projekt ma wartość 23,5 mln zł, z czego 17 mln zł to dofinansowanie. Wkład własny spółki wynosi 6,5 mln zł. Udało nam się zgromadzić 4,5 mln zł, brakuje 2 mln zł zapewniła gmina.

Na razie elektryczne autobusy nie będą w stanie obsługiwać najdłuższych tras: linii 101 (Szczecin-Jasienica), 103 (Szczecin-Police przez Tanowo) oraz 107 (Szczecin-Po-

lice przez Przęsocin). Producent zapewnia jednak, że to kwestia czasu.

- Obecnie możemy dostarczać pojazdy o efektywnym zasięgu do 400 kilometrów. Autobusy mają funkcję szybkiego ładowania, dzięki której można je sprawnie doładować, podobnie jak samochody osobowe - tłumaczy Marcin Grabowski, dyrektor produktu i sprzedaży M.A.N Truck&Bus. - Trzeba pamiętać, że nie da się zastąpić jednego autobusu spalinowego jednym elektrycznym. Współ-

czynnik zastępowalności wynosi zazwyczaj od 1,5 do 1,7, w zależności od ukształtowania terenu.

„Głos” zapytał, czy planowane są zmiany w układzie linii autobusowych w związku z rozwojem taboru elektrycznego.

- Na tę chwilę nie planujemy zmian - mówi Krystian Kowalewski, burmistrz Polic. - Docelowo będziemy musieli dostosować linie tak, by dowoziły pasażerów do przystanków Szczecińskiej Kolei Metropolitalnej. Problem



FOT. MAREK JASZCZYŃSKI

W grudniu 2021 roku na ulicach Polic był testowany elektrobus

w tym, że terminy uruchomienia SKM są wciąż przesuwane. Jesteśmy gotowi reagować, ale trudno planować coś z wyprzedzeniem, gdy daty oddania inwestycji wciąż się zmieniają. Cieszymy się, że SKM powstaje - szkoda, że z takimi opóźnieniami.

Nieoficjalnie wiadomo, że w przyszłości po Policach ma kursować okólna linia autobusowa, która będzie dowozić pasażerów do przystanków SKM: Police i Police Dąbrówka przy ulicy Wyszyńskiego. ©

„Mała ojczyzna hrabiego Zedwitza”. Nowy film szczecińskiej reżyserki

Leszek Wójcik
Międzyzdroje

„Mała ojczyzna hrabiego Zedwitza” - taki ma tytuł najnowszy film szczecińskiej reżyserki Heleny Kwiatkowskiej. Dokument jest już ukończony. Premiera: 12 stycznia 2026 r.

Film „Mała ojczyzna hrabiego Zedwitza” opowiada o życiu i twórczości Eryka von Zedwitza, niemieckiego arystokraty - dyplomaty, dziennikarza i malarza marynisty, który w 1926 r. zamieszkał z rodziną w małej (wówczas) nadmorskiej wiosce rybackiej Misdroy, która po wojnie przyjęła nazwę Międzyzdroje.

Zedwitz mieszkał w Międzyzdrojach i tworzył przez 39 lat. Umarł w 1965 r. - jest pochowany na międzyzdrojskim cmentarzu. Był otoczony powszechnym szacunkiem i sympatią. Żył bardzo skromnie - utrzymywał się (i rodzinę) z malowania i sprzedaży obrazów, których namalował ponad 2 tysiące. W większości jego dzieła dotyczą morza - był cennym malarzem marynistą. Nauczył się języka polskiego - wszyscy uważali go za „swojego” malarza.

- To niezwykła postać - zapewnia Helena Kwiatkowska, reżyserka filmu. - Nic dziwnego, że Rada Miasta Międzyzdroje nadała mu tytuł Zasłużonego Obywatela Międzyzdrojów.

Zedwitz był spokrewniony z wieloma rodami panującymi w Europie. Otrzymał gruntowne wykształcenie, ale nie aprobował zmian zachodzących w Niemczech. Być może jako dziennikarz napisał o dwa zdania za dużo. Musiał więc opuścić Monachium, w którym

pracował i zamieszkał na prowincji, w Misdroy, gdzie w dzieciństwie spędzał z ojcem wakacje.

Za pomoc Żydom i odmowę pozdrawiania się charakterystycznym hitlerowskim gestem (zawsze, w zamian tego, uchylał kapelusza) został skierowany do obozu pracy w Wałczu. Po wojnie nie wyjechał - został w Międzyzdrojach i przyjął polskie obywatelstwo.

W filmie występują: Andrzej Oryl w „rolu” hrabiego Eryka von Zedwitza oraz popularni aktorzy Teatru Współczesnego w Szczecinie: Maciej Litkowski, Konrad Pawicki, Wojciech Sandach, Jacek Piątkowski oraz statyści - członkowie Stowarzyszenia Rekonstrukcyjnego METRUM, Stowarzyszenia Historycznego RETRO VIBES i eksperci.

Scenariusz filmu, na podstawie tekstów Julianny Rogowskiej, napisała Helena Kwiatkowska, która jest także odpowiedzialna za realizację. Narratorem opowiadającym widzom o losach Eryka von Zedwitza jest Michał Dębowski (Miejski Konserwator Zabytków). Konsultacji biograficznej podjęły się: Julianna Rogowska i Edda Gutsche, autorka albumu o życiu i twórczości pomorskich malarzy XIX i XX w. Konsultantką z zakresu historii sztuki jest dr Małgorzata Gwiazdowska. Zdjęcia: Bartosz Jurgiewicz i Łukasz Nyks, a film zmontował: Łukasz Nyks, który też zrobił czołówkę. Autorem oprawy muzycznej jest Dariusz Kabański.

Zdjęcia do „Małej ojczyzny hrabiego Zedwitza” kręcono w Szczecinie, Policach, Lubinie, Wicku i Międzyzdrojach.

Producentem filmu jest Stowarzyszenie SZTUKA - PROMOCJA - EDUKACJA.



Zdjęcia do „Małej ojczyzny hrabiego Zedwitza” kręcono w Szczecinie, Policach, Lubinie, Wicku i Międzyzdrojach

Pomorzany rozkopane. Osiedle czeka na koniec remontu

Marek Jaszczyński
Szczecin

Trzeba będzie zacisnąć zęby i poczekać do końca remontu - to dziś najlepsza rada dla mieszkańców Pomorza, którzy codziennie tkwią w korkach wywołanych torową rewolucją.

- Mieszkam przy ul. Frysztańskiej i mój powrót z pracy to obecnie droga przez mękę. Wszystko przez decyzje miasta, które zamiast ułatwiać życie mieszkańcom, paraliżują ruch. Efekt? O 16 ulice zamieniają się w jeden wielki parking. Stoję w korku od świateł na Budziszynskiej, przez Frysztańską i Ruską, aż do Milczańskiej. Podróż, która wcześniej trwała 5 minut, teraz zajmuje 1-2 godziny - mówi pan Karol, który skontaktował się z redakcją.

Inwestycję pn. „Przebudowa torowiska wraz z siecią trakcyjną w ciągu al. Powstańców Wielkopolskich do pętli Pomorzany wraz z rozbudową pętli” realizuje krakowska firma ZUE. Z powodu prac zamknięte jest skrzyżowanie ulic Smolańskiej i Budziszynskiej, tuż przy pętli tramwajowej. Sama Budziszynska została zwężona do jednego pasa, a ruch odbywa się wahadłowo.

Nie ma również przejazdu na odcinku al. Powstańców Wielkopolskich od skrzyżowania z ul. Starkiewicza do ul. Milczańskiej oraz od ul. Szpi-



Prace w ramach torowej rewolucji potrwają przynajmniej do przyszłorocznych wakacji. To oznacza, że nie ma co liczyć na poprawę płynności ruchu

talnej w kierunku Smolańskiej. Kierowcy są kierowani na osiedlowe uliczki, co generuje duże zatory, zwłaszcza popołudniami.

Kiedy kierowcy odetchną?

Zapytaliśmy, kiedy zostanie przywrócony ruch na zamkniętym odcinku alei oraz jak długo potrwa blokada skrzyżowania Smolańska/Budziszynska.

- Zakończenie przebudowy odcinka od ulicy Milczańskiej do pętli, jak i wszystkich pozostałych prac, zaplanowano

na koniec lipca 2026 roku - informuje Wojciech Jachim, rzecznik spółki Tramwaje Szczecińskie, która nadzoruje inwestycję.

- Ponowne otwarcie przejazdu na skrzyżowaniu Smolańska-Budziszynska przewidziano na koniec kwietnia 2026 roku. W międzyczasie należy spodziewać się czasowych zmian w organizacji ruchu.

„Utrudnień nie da się uniknąć.”

Firma ZUE podkreśla, że każda czasowa organizacja ru-

chu (COR) jest zatwierdzana przez miejskie jednostki odpowiedzialne za bezpieczeństwo i płynność ruchu.

- Na etapie przygotowania projektu analizujemy różne warianty, by jak najbardziej ograniczyć niedogodności. Jednak przy tak dużych inwestycjach nie da się uniknąć wszystkich utrudnień. Są one konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa i sprawnego realizacji prac, które w przyszłości przyniosą korzyści całej społeczności - czytamy w komentarzu spółki.

©P

Grupa Azoty Polyolefins w restrukturyzacji. Projekt Polimery Police nadal zagrożony

Marek Jaszczyński
Region

Grupa Azoty Polyolefins rozpoczęła postępowanie restrukturyzacyjne w trybie PZU. Decyzja wynika z utraty zdolności spółki do spłaty bieżących zobowiązań i ma umożliwić kontynuację projektu Polimery Police oraz uporządkowanie zadłużenia wobec wierzycieli.

Celem postępowania jest zawarcie układu z wierzycielami, stabilizacja sytuacji finansowej spółki i ochrona interesów pracowników, kontrahentów oraz akcjonariuszy. Restrukturyzacja zadłużenia jest także warunkiem zawartym w niewiążącej ofercie Orlenu z 15 października dotyczącej zakupu 100 procent akcji spółki.



Złożenie wniosku o upadłość ma charakter formalny - podkreśla prezes Grupy Azoty

Projekt Polimery Police nie został zakończony. Seria awarii instalacji doprowadziła do

wstrzymania produkcji i sprzedaży kluczowych produktów. Usunięcie skutków awarii oraz

dokończenie i uruchomienie instalacji wymagają dodatkowych środków finansowych, których spółka nie jest w stanie zapewnić przy obecnej sytuacji.

Jednocześnie Zarząd Grupy Azoty Polyolefins złożył do sądu wniosek o ogłoszenie upadłości, wnosząc jednocześnie o wstrzymanie jego rozpatrywania do czasu złożenia wniosku o zatwierdzenie układu lub prawomocnego umorzenia postępowania układowego.

- Koncentrujemy się na działaniach restrukturyzacyjnych, które mają umożliwić kontynuację działalności. Złożenie wniosku o ogłoszenie upadłości ma charakter formalny i nie oznacza jej ogłoszenia - podkreśla Andrzej Skolmowski, prezes Grupy Azoty.

©P

AKCJA CHARYTATYWNA

0411434824



KRÓTKO

FUNDUSZE

Miliardy euro dla Polski

Komisja Europejska wypłaciła w poniedziałek Polsce 6,2 mld euro z Funduszu Odbudowy. To pakiet finansowy, który Unia Europejska uruchomiła po pandemii COVID-19, aby pomóc państwom członkowskim odbudować gospodarkę.

To kolejna, trzecia już płatność w ramach polskiego Krajowego Planu Odbudowy. Wniosek w tej sprawie Polska złożyła do KE w grudniu 2024 r.

Wniosek Polski obejmuje inwestycje i reformy dotyczące: poprawy efektywności

energetycznej gospodarstw domowych, planowania przestrzennego, rozwoju energetyki odnawialnej (w tym morskiej), rozbudowy sieci 5G, cyberbezpieczeństwa, bezpieczeństwa transportu, kształcenia zawodowego, gospodarki o obiegu zamkniętym, a także standardów opieki nad dziećmi i opieki długoterminowej.

Łączna wartość polskiego KPO to 59,8 mld euro, z czego 25,3 mld euro stanowią dotacje, a 34,5 mld euro pożyczki. PAP

INWESTYCJE

Most w Stroniu Śląskim otwarty



Od poniedziałku kierowcy mogą korzystać z odbudowanego mostu na Białej Łądeckiej w Stroniu Śląsku. Most zastąpił przeprawę zniszczoną podczas ubiegłorocznej powodzi. Inwestycja prowadzona przez Dolnośląską Służbę Dróg i Kolei kosztowała niemal 13 milionów złotych.

PROKURATURA

Śledztwo w sprawie śmigłowca

Prokuratura Okręgowa w Rzeszowie wszczęła w poniedziałek śledztwo w sprawie wypadku śmigłowca, do którego doszło w sobotę w miejscowości Cierpisz koło Rzeszowa. Zginęło w nim dwóch mężczyzn. - Na miejscu panowały bardzo trudne warunki atmosferyczne, gęsta mgła ograniczała widzialność do kilkunastu metrów - przekazała za-

stępca prokuratora okręgowego w Rzeszowie prok. Katarzyna Drupka. Zaznaczyła, że przeprowadzone dotychczas czynności nie pozwoliły na ustalenie przyczyny zdarzenia. Jednym z czynników branych pod uwagę są bardzo trudne warunki atmosferyczne, w jakich odbywał się lot. Ciała zmarłych zostały zabezpieczone do sekcji zwłok.

ZIMA

Tatrzańskie jeziora pokrywają się pierwszą warstwą lodu. Tatrzański Park Narodowy (TPN) apeluje, aby nie wchodzić na zamrznięte tafle. Jak wyjaśnił przewodnik tatrzański Tomasz Zając, pierwsze mrozy tworzą warstwę lodu, która jednak nie zapewnia żadnego bezpieczeństwa: - To początek zimy, więc ta tafla na Morskim Oku jest jeszcze cienka. Wchodzenie na taflę, zwłaszcza w dużych grupach, może zakończyć się tragicznie.



Zgodnie z konstytucją rząd prowadzi politykę zagraniczną. Prezydent jest zobowiązany do współdziałania z rządem.

Donald Tusk premier

Wniosek o ENA za dwoma podejrzanymi Ukraińcami

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

- Prokurator złożył do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o wydanie Europejskiego Nakazu Aresztowania wobec Jewhenija Iwanowa i Ołeksandra Kononowa - poinformował rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak.

W piątek Nowak poinformował o wszczęciu poszukiwania listem gończym za 41-letnim Jewhenijem Iwanowem i 39-letnim Ołeksandrem Kononowem - obywatelami Ukrainy podejrzanymi o akty dywersji na kolei.

Rzecznik Prokuratury Krajowej przypomniał, że w czwartek sąd uwzględnił wniosek prokuratora i zastosował tymczasowe aresztowanie wobec dwóch podejrzanych o akty dywersji na infrastrukturę kolejową. Dodał, że na tej podstawie prokurator wszczął poszukiwania listem gończym.

Realizacja poszukiwań została zlecona Komendzie Stołecznej Policji. W piątek KSP opublikowała listy gończe za poszukiwanymi; obaj mężczyźni zbiegli na Białoruś. Poszukiwany 41-letni Jewhenij Iwanow urodził się w Estonii, a 39-letni Ołeksandr Kononow w Ukrainie.

Dywersja na kolei
Mężczyźni podejrzani są o uszkodzenia torów przy uży-



Ołeksandr Kononow (z lewej) i Jewhenij Iwanow (z prawej) są poszukiwani za dokonania aktów dywersji o charakterze terrorystycznym



FOT. KSP

ciu ładunku wybuchowego w okolicach miejscowości Mika w województwie mazowieckim, a także o drugi incydent, w miejscowości Gołęb w okolicach Puław, również na linii kolejowej nr 7 łączącej Warszawę z Dorohuskim. Tam uszkodzona została część sieci trakcyjnej i zamontowane zostały elementy metalowe na torze,

Mężczyźni podejrzani są o uszkodzenia torów przy użyciu ładunku wybuchowego w okolicach miejscowości Mika

które również mogły spowodować wykoślenie pociągu. Zachowania te spowodowały bezpośrednie niebezpieczeństwo katastrofy w ruchu lądowym w postaci wykoślenia pociągów, stanowiące zagrożenie dla życia i zdrowia wielu osób oraz mienia w wielkich rozmiarach.

Wołodimir B. w areszcie

W zeszły poniedziałek zarzut w tej sprawie usłyszał natomiast Wołodimir B. Prokuratura zarzuca mu pomocnictwo w sprawie aktów dywersji na infrastrukturę kolejową. Według ustaleń śledztwa obywatel Ukrainy Wołodimir B. ułatwił bez-

pośrednim sprawcom popełnienie przestępstwa, pomagając im w rozpoznaniu terenu i przygotowaniu dalszych działań dotyczących aktów dywersji na torach kolejowych w miejscowościach Mika i Gołęb.

Z materiału dowodowego wynika, że Wołodimir B. we wrześniu tego roku miał zawieźć Jewhenija Iwanowa w rejon planowanych działań dywersyjnych, umożliwiając mu rozpoznanie terenu oraz wybór miejsca podłożenia materiałów wybuchowych, a także umieszczenia urządzenia rejestrującego obraz i instalacji metalowego elementu na szynach. Po przedstawieniu zarzutów prokurator przesłuchał Wołodimira B. w charakterze podejrzanego. Na wniosek prokuratora sąd zastosował wobec mężczyzny trzymiesięczny areszt.

Wcześniej w tym śledztwie zatrzymano jeszcze cztery osoby. Trzy zostały zwolnione, a jedna usłyszała zarzut ukrywania dokumentów. Prokurator skierował do sądu wniosek o tymczasowy areszt dla niej, ale sąd go nie uwzględnił.

Osoby posiadające jakiekolwiek informacje o miejscu pobytu poszukiwanych proszone są o kontakt telefoniczny z funkcjonariuszami Komendy Stołecznej Policji pod nr. tel. 47 72 376 57, numerem alarmowym 112 lub mejlowo na adres: kancelaria.poszukiwania@ksp.policja.gov.pl. PAP

Szef MS: Będziemy rozmawiać, jak zrealizować wyrok TSUE ws. uznawania małżeństw jednopłciowych

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział w poniedziałek, że w rządzie będzie rozmowa o tym, jak zrealizować wyrok TSUE ws. uznawania małżeństw par tej samej płci zawartych legalnie w innym kraju UE.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) w końcu listopada orzekł, że państwo

członkowskie ma obowiązek uznać małżeństwo pary tej samej płci zawarte legalnie w innym kraju UE, nawet jeśli prawo tego państwa nie uznaje tego typu związków.

W poniedziałkowej rozmowie z „Rzeczpospolitą” szef MS zaapelował, by „nie mylić pojęć”. - Część osób już próbuje zbić na tym kapitał polityczny i mówi: „a to teraz będziemy mieli małżeństwa jednopłciowe w Polsce zawierane”. Tak nie będzie, bo polska kon-

stytucja (...) ochrania tylko małżeństwo mężczyzny i kobiety z różnych względów, i słusznie. Natomiast takich planów legislacyjnych na ten moment zupełnie nie ma - powiedział Żurek.

Zaznaczył zarazem, że orzeczenie TSUE będzie respektowane, a rozwiązania z niego wynikające polegać będą na tym, że jeśli ktoś mieszkający w innym kraju UE zawarł tam legalnie małżeństwo z osobą tej samej płci i para ta np. przepro-

wadza się do Polski, to powinno to być odnotowane w polskich ewidencjach. - I to na pewno się stanie. Będziemy rozmawiać na rządzie, jak to zrealizować - zapowiedział Żurek.

Poinformował zarazem, że pracownicy resortu sprawiedliwości analizują, czy w związku z orzeczeniem TSUE konieczna jest zmiana przepisów ustawy o aktach stanu cywilnego, aby móc wpisywać do nich takie związki małżeńskie. PAP

Finansowanie bieżącej działalności firm wciąż jest wyzwaniem, ale już nie problemem. Gotówka, która pracuje

Polska gospodarka wchodzi w fazę rekordowego napływu środków europejskich. Warunkiem ich optymalnego wykorzystania przez przedsiębiorstwa będzie odpowiednie zarządzanie finansami, a zwłaszcza unikanie problemów z płynnością. Wsparciem w tym jest coraz bardziej elastyczna oferta pożyczek obrotowych.

Perspektywy gospodarcze na najbliższy rok dają polskim przedsiębiorstwom powody do optymizmu – Komisja Europejska właśnie podniosła prognozy wzrostu PKB na 2026 rok z 3 do 3,5 proc. Za tym przyspieszeniem kryje się przede wszystkim intensywny napływ środków unijnych. Już w tym roku do wykorzystania z Krajowego Planu Odbudowy przewidziano 27 mld zł, a w przyszłym będzie to aż 66 mld zł. Te kwoty mogą realnie wpłynąć na tempo inwestycji w Polsce, ale też postawią przed przedsiębiorstwami szereg wyzwań organizacyjnych i finansowych.

Taki napływ funduszy oznacza konieczność przygotowania się na wzmożony popyt w wielu branżach: od budownictwa i transportu, przez przemysł, po specjalistyczne usługi i technologie. Wymaga to nie tylko inwestycji w moce produkcyjne czy kadry, lecz także zabezpieczenia odpowiedniej płynności finansowej na etapie realizacji kontraktów. To właśnie płynność – a nie brak zamówień – może stać się, zdaniem ekspertów, kluczowym ograniczeniem rozwojowym firm w 2026 roku.

Gospodarka przyspiesza, ale ryzyka rosną

Dane GUS potwierdzają utrzymujący się wzrost gospodarczy: PKB w trzecim kwartale wzrósł o 3,7 proc. w ujęciu rocznym. Przedsiębiorstwa nie tylko utrzymują tempo działalności, ale też zaczynają planować nowe inwestycje i rozwój produkcji. Obok tych pozytywnych sygnałów pojawiają się jednak obawy związane z narastającymi problemami firm z płatnościami, które mogą

ograniczać ich potencjał rozwojowy i hamować realizację nowych projektów, szczególnie tych finansowanych z funduszy unijnych.

Według danych Rejestru Dłużników BIG InfoMonitor oraz BIK, na koniec września ponad 301 tys. przedsiębiorstw posiadało przeterminowane zobowiązania wobec banków i kontrahentów, na łączną kwotę 45,2 mld zł. Najbardziej zadłużone pozostają sektory handlu (8,9 mld zł), przemysłu (7,5 mld zł) i budownictwa (5,8 mld zł). To właśnie te branże będą jednocześnie intensywnie zaangażowane w projekty finansowane z KPO, co sprawia, że problem zatorów może się wręcz spotęgować. Badania Instytutu Keralla Research wśród 500 mikro, małych i średnich firm pokazują, że przedsiębiorcy dostrzegają te ryzyka. Utrzymanie płynności finansowej jako zagrożenie wskazało 23 proc. badanych, a problem zatorów płatniczych – 19 proc. Oznacza to, że co piąta firma obawia się, iż brak terminowych wpływów może zahamować rozwój lub wręcz sparaliżować działalność.

Płynność – podstawa rozwoju, nie luksus

Tymczasem w warunkach przyspieszenia gospodarczego utrzymywanie odpowiednich rezerw finansowych staje się wymogiem, a nie jedynie przejawem ostrożności. Zwłaszcza że firmy nadal muszą się mierzyć ze zmieniającymi się cenami surowców czy utrzymującą się presją płacową przy spadającej stopie bezrobocia i dotkliwym braku fachowców na rynku pracy.

Dziś – według danych BIG InfoMonitor – aż 68 proc. firm deklaruje posiadanie rezerw na tzw. czarną godzinę. To o 8 punktów procentowych więcej niż dwa lata temu. Najbardziej zabezpieczone są przedsiębiorstwa z usług i przemysłu – rezerwy posiada odpowiednio 78 proc. i 74 proc. z nich. W dużo trudniejszej sytuacji jest budownictwo (48 proc.) oraz transport (53 proc.), czyli



branże szczególnie wrażliwe na wahania koniunktury. Mimo że korzystanie z własnych zasobów jest rozwiązaniem najłatwiej dostępnym, przedsiębiorcy coraz częściej zastanawiają się, czy angażowanie całej gotówki w projekty inwestycyjne nie zagraża ich płynności. Wzrost zamówień wcale nie musi oznaczać poprawy sytuacji finansowej – bywa wręcz odwrotnie: im większa skala realizowanych kontraktów, tym większe zapotrzebowanie na środki obrotowe.

Pożyczka (czasem) bywa lepsza

Utrzymanie odpowiedniego poziomu rezerw finansowych staje się zatem przejawem zarówno ostrożności, jak i konieczności. Sięgnięcie po własne rezerwy finansowe bywa prostsze, ale z kolei pożyczka obrotowa pozwala na sfinansowanie większej

inwestycji. Włożenie wszystkich zasobów w realizację projektu może mieć wpływ na utrzymanie płynności. Oczywiście nikt nie może zabronić firmom podejmowania aż takich wyzwań. Dobrze przygotowane finansowanie obrotowe nie tylko jednak zabezpiecza płynność i nie narusza rezerw, ale daje także firmie możliwość normalnego funkcjonowania. Ba można je też łączyć z innymi instrumentami, jak choćby z faktoringiem.

Zewnętrzne wsparcie finansowe buforem bezpieczeństwa

W takich warunkach rośnie rola zewnętrznych instrumentów finansowania. Nie polega ona na zastępowaniu zgromadzonych rezerw, lecz na umożliwieniu firmie utrzymania płynności i sprawnego alokowania kapitału w codziennej działalności i inwestycjach.

Warto zauważyć, że pożyczka obrotowa, faktoring czy finansowanie pomocowe (np. przy projektach unijnych) nie muszą być traktowane jako ostateczność ani „koło ratunkowe” w sytuacjach kryzysowych. Coraz częściej stają się integralnym elementem przemyślanej strategii finansowania przedsiębiorstwa. W praktyce oznacza to, że przedsiębiorstwa mogą wykorzystywać takie instrumenty do finansowania większych kontraktów lub projektów wymagających szybkiego zaangażowania środków – np. zakupu materiałów, zatrudnienia dodatkowych pracowników czy wdrożenia nowych technologii. Ponadto dobrze dobrana pożyczka obrotowa czy faktoring pozwala przedsiębiorstwu zachować elastyczność w negocjacjach z kontrahentami i terminach realizacji zamówień.

Dodatkowym argumentem za sięganiem po takie rozwiązania jest rozwój oferty finansowania płynnościowego dla firm, zwłaszcza z sektora małych i średnich przedsiębiorstw. Dla przykładu w Agencji Rozwoju Przemysłu znajdą one korzystne oferty pożyczek obrotowych, zarówno standardowych, jak i objętych gwarancją InvestEU, rozwiązujących problem braku wystarczających zabezpieczeń przy realizacji projektu. Z kolei firmy stawiające na ekspansję zagraniczną mogą sięgać po pożyczki obrotowe z gwarancją KUKE.

W czekającym nas okresie intensywnej realizacji projektów unijnych polskie firmy stoją więc przed wyborem: zabezpieczyć płynność i przygotować się na wzrost skali działalności albo ryzykować utratę szans rozwojowych z powodu braku kapitału.

Papież Leon XIV przestrzegł przed tymi, którzy wykorzystują rozpacz innych

oprac. Anna Nagel
Harisa

Papież Leon XIV przestrzegł w poniedziałek w Libanie przed ludźmi i organizacjami, które bez skrupułów, jak mówił, spekulują na rozpacz innych.

Papież Leon XIV w drugim dniu wizyty w Libanie w narodowym sanktuarium maryjnym w Harisie spotkał się z biskupami i duchowieństwem. W przemówieniu papież przywołał słowa Benedykta XVI, który podczas wizyty w Libanie w 2012 roku mówił o tym, jak ważne jest zwycięstwo miłości nad nienawiścią, przebaczenia nad zemstą, służby nad dominacją, pokory nad pychą, jedności nad podziałami.

Leon XIV dodał, że „tylko w ten sposób nie zostaniemy przytłoczeni niesprawiedliwością i nadużyciami, nawet gdy zdradzają nas ludzie i organizacje, które bez skrupułów spekulują na rozpacz tych, którzy nie mają alternatywy”.

Upomniął się o ludzi młodych mówiąc, że „konieczne jest, nawet wśród gruzów świata, który ma swoje bolesne porażki, oferowanie im konkretnych i realnych perspektyw odrodzenia i rozwoju na przyszłość”.

Leon XIV podjął też temat kryzysu migracyjnego w Libanie. Podkreślił, że trzeba podejmować wysiłki, aby nikt nie musiał już uciekać ze swego kraju z powodu absurdałnych i bezdusznych konfliktów, a sami migranci nigdy nie czuli się odrzuceni. PAP



Leon XIV odwiedził najważniejsze dziś sanktuarium maryjne w Harisie - Matki Bożej Pani Libanu

Potężny orzeł zaatakował spacerującą parę

Kazimierz Sikorski
Somerset

Wiele strachu najadła się para zakochanych Anglików, kiedy zaatakował ją orzeł bielik. To pierwsze takie zarejestrowane zdarzenie.

Mężczyzna i kobieta, oboje po dwudziestce, szli wzdłuż strumienia w pobliżu Axbridge w Somerset, kiedy zaatakował ich największy ptak drapieżny Wielkiej Brytanii. Wystraszona para, która nie chciała ujawnić swojej tożsamości mówiła, że w pewnej chwili zobaczyli szpony ptaka pół metra nad ich głowami z pazurami wycelowanymi w ich głowy.

Mężczyzna błyskawicznie uderzył ptaka lewym sierpowym, ten na moment runął na ziemię. „Jego nogi były bardzo grube, a dziób jak u dino-

zaura”, mówił po wszystkim mężczyzna.

Tonie był koniec przygody tej pary, bo w popłochu rozdzielili się, a orzeł ruszył na kobietę. „W końcu mojej partnerce udało się ominąć orła i podejść do mnie przez płot na sąsiednim polu. Orzeł wciąż tam był, a ja widziałem kobietę idącą drogą z dwoma małymi psami” - relacjonował mężczyzna.

„Orzeł na pewno zaatakowałby te psy. Ostrzegłem kobietę, ta momentalnie ruszyła w przeciwną stronę”. Gdy ptak się uspokoił, para zadzwoniła do Królewskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków i zgłosiła dziwne zachowanie ptaka.

Te ptaki zostały ponownie wprowadzone na obszary południowej Anglii w 2019, z których wcześniej zniknęły. Uznano, że był to pierwszy odnotowany atak na człowieka od tego czasu.

Dwie czerwone linie Kijowa w planie pokojowym

Grzegorz Kuczyński
Floryda

Minister spraw zagranicznych USA Marco Rubio określił niedzielne rozmowy z delegacją ukraińską na Florydzie jako „produktywne”, choć podkreślił, że „wciąż pozostaje wiele do zrobienia”.

Według informacji portalu Axios negocjacje były napięte, ale produktywne, a głównym tematem była kwestia faktycznej granicy. Źródło RBK-Ukraina potwierdza, że podczas spotkania wiele uwagi poświęcono kwestii terytoriów. Zaznaczyło, że strona amerykańska przekazuje Ukrainie stanowisko Rosji, która domaga się całkowitego wycofania sił ukraińskich z Donbasu.

Strona ukraińska oświadczyła, że nie jest to możliwe ze względu na ograniczenia konstytucyjne, opinie społeczeństwa ukraińskiego, a także niezgodność z rzeczywistą sytuacją. Według Kijowa dyskusja na temat terytoriów powinna rozpocząć się od obecnej linii kontaktu wojsk ukraińskich i rosyjskich.

Ukraina oświadczyła również, że kurs na członkostwo w NATO jest zapisany w konstytucji kraju, dlatego zmiana tego zapisu w celu zawarcia porozumienia pokojowego będzie złym precedensem. CNN dowiedziało się, że podczas negocjacji znaleziono pewien schemat, zgodnie z którym Ukraina nie zrezygnuje z przystąpienia do NATO de iure,



Delegacjom USA i Ukrainy przewodzili Marco Rubio i Rustem Umierow. Rozmowy skupiały się na „kwestiach spornych” w potencjalnym porozumieniu pokojowym

ale nie będzie w stanie zrealizować tego de facto.

„Amerykanie są gotowi wysłuchać naszych argumentów. Inną kwestią jest to, że ciągle powtarzają: dobrze, możecie mieć 100% racji, ale jest też druga strona, która domaga się tego i tego. Jako mediatorzy musimy zapewnić, abyście doszli do porozumienia pokojowego. Możecie logicznie wyjaśnić swoje stanowisko, ile chcecie, ale jeśli druga strona powie ‘nie’ - co wtedy zrobimy?” - cytuje słowa swojego źródła ukraiński portal.

Z kolei wysoki rangą amerykański urzędnik powiedział

„The Wall Street Journal”, że podczas negocjacji omawiano możliwe terminy przeprowadzenia nowych wyborów na Ukrainie oraz perspektywę wymiany terytoriów między Rosją a Ukrainą. Zaznaczył, że „inne ważne kwestie” pozostają nierozwiązane, w tym charakter gwarancji bezpie-

Kijów i Waszyngton nie mają jeszcze „stuprocentowego porozumienia” co do ostatecznego tekstu porozumienia pokojowego

czeństwa dla Ukrainy ze strony USA i Zachodu, a także kwestia, czy Kreml będzie nadal domagał się międzynarodowego uznania zajętych terytoriów.

Źródło RBK-Ukraina dodało, że Kijów i Waszyngton nie mają jeszcze „stuprocentowego porozumienia” co do ostatecznego tekstu porozumienia pokojowego, ale nazwał negocjacje na Florydzie „kolejnym krokiem naprzód”. Politico pisze zaś, że ukraińska delegacja podczas rozmów na Florydzie „odniosła wrażenie, że Amerykanie na tym etapie chcą ominąć Zełenskigo, dogadać się z Putinem i wrócić do negocjacji z Ukrainą”.

„Prewencyjne uderzenie” na Rosję? NATO nie chce tylko reagować na ataki hybrydowe

Grzegorz Kuczyński
Londyn

- Sojusz Północnoatlantycki rozważa możliwość „prewencyjnego uderzenia” na Rosję w odpowiedzi na ataki hybrydowe - powiedział szef komitetu wojskowego NATO admirał Giuseppe Cavo Dragone.

Według włoskiego admirała „prewencyjny atak” można uznać za „działanie obronne”, jednak „wykracza to poza nasze zwyczajowe myślenie i zachowanie”. Dragone podkreślił, że głównym problemem przy wdrażaniu takich środków są „kwestie jurysdykcji” i określenie, kto dokładnie będzie odpowiedzialny za ich wykonanie.

NATO ma ograniczenia,
- W tej chwili kraje NATO mają znacznie więcej ograni-



Giuseppe Cavo Dragone, przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO

czeń niż nasi przeciwnicy ze względu na etykę, prawo i jurysdykcję - przyznał Dragone. Zaznaczył jednocześnie, że kraje sojuszu muszą jeszcze znaleźć sposób reagowania

na agresywne działania Rosji. - Sposób osiągnięcia powstrzymania - za pomocą działań odwetowych, prewencyjnych uderzeń - jest tym, co musimy dogłębnie przeanalizować - podsumował szef komitetu wojskowego NATO.

Jednocześnie, jak przypomina „FT”, Sojusz Północnoatlantycki ma pozytywny przykład powstrzymania Rosji. Do 2024 r. w Morzu Bałtyckim uszkodzono kilka kabli podmorskich, ale po uruchomieniu przez NATO misji Baltic Sentry podobne incydenty ustały.

Europa przejdzie do hybrydowej kontrofensywy?

- Wcześniej, w kontekście aktów sabotażu i incydentów z udziałem dronów, kraje UE zaczęły rozważać „odwetowy atak” na Rosję, w szczególności

ofensywne operacje cybernetyczne i nagłe ćwiczenia wojskowe - jak podają źródła Politico. - Ogólnie rzecz biorąc, Europa i sojusz muszą zadać sobie pytanie, jak długo jesteśmy gotowi tolerować ten rodzaj wojny hybrydowej i czy sami powinniśmy rozważyć możliwość bardziej aktywnych działań w tej dziedzinie - zauważył poseł do Bundestagu Florian Khan.

Jednocześnie rozmówca Politico w NATO podkreślił, że sojusz jest organizacją obronną i podchodzi z podejrzliwością do „operacji ofensywnych”. „Asymetryczne odpowiedzi są ważną częścią rozmowy. Niewątpliwie konieczne są większe wysiłki w zakresie działań hybrydowych” - podkreśliło inne źródło gazety w bloku wojskowym. PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,63

EURO
1 EUR

4,22

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,53

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,81

JEN
100 JPY

2,34

DANE WG NBP Z DNIA 01.12.2025, G. 12:00

Przestaniesz się dziwić, że pierogi i grzane wino na jarmarku kosztują majątek

Agata Wodzień-Nowak
agata.wodzien@polskapress.pl

Zapach kusi, ale cena już niekoniecznie. Za chwilę internet będzie pulsował od zdjęć i filmów, które uką przedświąteczną drożynę.

21 listopada zaczęły się jarmarki bożonarodzeniowe w największych miastach Polski. Pierogi, grzane wino, bigos, ale też churrosy, pielmieni i langosze do świąt muszą zarobić na ich sprzedawców. A jak sprawdził, nie jest to łatwe zadanie.

Rozpoczynają się jarmarki bożonarodzeniowe i mają na siebie zarobić

Jarmarki bożonarodzeniowe w Polsce to prawdziwe świąteczne centra handlowe i gastronomiczne. Można na nich znaleźć szeroki asortyment produktów, który można podzielić na trzy główne kategorie: rękodzieło i ozdoby, regionalne smakołyki oraz ciepłe napoje i potrawy.

Od 21 listopada niemal do samych świąt potrwać jarmarki m.in. w:

- Poznaniu (tu już od 15.11)
- Gdańsku
- Wrocławiu
- Bydgoszczy

Co roku tradycyjne polskie smaki przeplatają się ze spe-

cjałami z różnych zakątków świata. Kto ma ochotę na pierogi z kapustą i grzybami, oscypek albo makowca, niekiedy musi najpierw ominąć budki z węgierskimi langoszami i hiszpańskimi churrosami.

Uczestnicy-wystawcy jarmarków świątecznych starają się wybierać pewniaki, bo jeśli sprzedaż nie będzie szła, zamiast zarobku, zaczną liczyć stratę. A tego w złotym sezonie dla handlu nikt nie chce.

Przed Bożym Narodzeniem klient jest w stanie wydać więcej, by poczuć klimat i jest bardziej skłonny głębiej sięgnąć do kieszeni, nawet jeśli kubeczek grzanego wina kosztuje 20-30 zł. Czy 250 ml aromatycznego gorącego napoju musi aż tyle kosztować?

Ile wystawcy płacą za stoisko na jarmarku świątecznym w 2025 roku?

Zagłaliśmy do cenników jarmarków bożonarodzeniowych 2025, ale nie tych przeznaczonych dla klientów stoisk, a dla wystawców.

Na początek cennik prestiżowego jarmarku w Gdańsku. Ile trzeba zapłacić na stoisko pod rzemiosło, artystów i artykuły spożywcze? W strefie premium na Targu Węglowym - Drodze Królewskiej 10,8 tys. zł stragan 6 mkw., poza tą strefą 9950 zł. Większy domek 8 mkw. to już koszt 13,7 tys. w strefie premium i 13 tys. poza nią.



W weekendy świąteczny jarmark w centrum Poznania przeżywa prawdziwe oblężenie

Dodatkowy koszt to wypożyczenie ludy, koszt doprowadzenia prądu 1,1 tys. zł (rozliczenie wg licznika), dystrybutor wody 500 zł.

Gastronomia płaci od 7,6 tys. zł za domek 6 mkw., 9,5 tys. zł za 8 mkw. i 12,7 tys. zł za 8 mkw. z wyposażeniem, czyli okap z wentylatorem, stoły, ludy i panel ścienny.

Tańszy jest kram o powierzchni 2 mkw., 4,9 tys. zł. Ale już powierzchnia typu kontener kosztuje 15 tys. zł.

To nie koniec. Trzeba zapłacić prowizję od przychodu w wysokości 10 proc.

Inny przykład pochodzi z Bydgoszczy. Tu opłata za uczestnictwo w Jarmarku składa się z opłaty eksploata-

cijnej z tytułu najmu stoiska i zróżnicowanej kwoty zależnej od rodzaju towaru wskazanego przez wystawcę w karcie zgłoszenia:

- 3,3 tys. zł brutto - produkty rękodzielnicze wyrobione przez wystawcę, produkty naturalne (ekologiczne, organiczne),
- 4 tys. zł brutto - artykuły i produkty masowej produkcji (skarpety, czapki, szale, stroiki, figurki i ozdoby świąteczne),
- 5 tys. zł brutto - artykuły spożywcze,
- 6 tys. zł brutto - gastronomia (bez sprzedaży alkoholu),

- 10 tys. zł brutto - gastronomia ze sprzedażą alkoholu oraz sprzedaż alkoholu.

Koszt wyłączności obejmuje - oprócz ceny podanej w regulaminie za najem domku - 10 000 zł brutto.

Zatrudnienie obsługi stoiska świątecznego to kolejny spory koszt

Koszt stoiska to dla wystawcy dopiero część wydatków. Swoje kosztuje towar i zatrudnienie pracowników, często sezonowych. Praca na jarmarkach bożonarodzeniowych w dużych polskich miastach (takich jak Kraków, Wrocław, Poznań czy Gdańsk) to jedna z najstabilniejszych ofert za-

trudnienia sezonowego w okresie zimowym.

Najczęściej poszukiwani są pracownicy do bezpośredniej obsługi stoisk, w tym do sprzedaży jedzenia i napojów (np. grzańca, gorącej czekolady, churrosów, popcornu) oraz upominków, ozdób i słodczy.

- Praca rozpoczyna się zazwyczaj około 21 listopada i trwa standardowo do 23 grudnia. Należy jednak pamiętać, że w niektórych lokalizacjach jarmarki są otwarte dłużej, nawet do 7 stycznia 2026 roku.
- Wymagania: Kluczowe jest posiadanie książeczki do celów sanitarno-epidemiologicznych (sanepidowskiej). Ponadto, pracodawcy oczekują pozytywnego podejścia, umiejętności pracy z klientem oraz podstawowej znajomości języka angielskiego, co jest niezbędne w kontakcie z turystami.
- Wynagrodzenie: Stawki godzinowe kształtują się na poziomie 30-47 zł brutto. Najbardziej efektywni pracownicy mają szansę zarobić do 330 zł brutto za dzień pracy, wynika z danych grupy Progres.

Jest to szczególnie popularna forma dorabiania dla studentów i uczniów w wieku 16-26 lat, ponieważ wiele ofert jest celowo kierowanych do osób posiadających ten status. ©©



Tradycyjne smaki, rodzinne atrakcje



Tak było na Jarmarku Świątecznym 2024 w Świecie

Polska siedzi na ogromnym źródle energii

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Energia geotermalna w Polsce nabiera realnych kształtów - przekonuje w rozmowie ze Strefą Biznesu Piotr Dziadzio, były główny geolog kraju i kierownik Pracowni Sedymentologii i Geologii Strukturalnej w Instytucie Nafty i Gazu. - Polska dysponuje znacznym potencjałem geotermalnym, który można wykorzystać w ciepłownictwie systemowym i indywidualnym, ale potrzebujemy wsparcia instytucji, funduszy i programów pilotażowych - mówi.

Polska z ogromnym potencjałem geotermalnym

Skoro Polska dysponuje tak dużym potencjałem geotermalnym, dlaczego nadal tak niewiele złóż jest eksploatowanych?

Jeżeli chodzi o geotermię, to Polska ma spory potencjał, dobrze rozpoznany. Mamy w Polsce wykonanych ponad 1300 otworów w tej chwili od głębokości powiedzmy 3000 metrów i głębiej, które dobrze definiują obraz temperatury wnętrza Ziemi do tej głębokości. Mamy również dobrze wykonane mapy rozkładu temperatury w Polsce, więc te dwa elementy są bardzo istotne do tego, żeby mówić o potencjale geotermalnym Polski. I również potencjał geotermalny Polski powinniśmy podzielić na takie trzy obszary. Płytkiej geotermii, czyli geotermii, która nie sięga głębiej niż do 300 metrów, ale średnio to jest 100-200 metrów. Płytką geotermią ma temperaturę od około 10 do maksymalnie 40-45 stopni C. Drugi obszar, to jest geotermia średniotemperaturowa, czyli powyżej 45 stopni, a maksymalnie sięgająca do 100-120 stopni Celsjusza. Trzeci obszar to jest geotermia wysokotemperaturowa, zdecydowanie powyżej 100 stopni Celsjusza i może nawet sięgać około 200.

Jak możemy to wykorzystać?

Tę geotermię możemy podzielić na sposób jej wykorzystania. Płytką geotermią, niskotemperaturową dotyczy obszar praktycznie całego naszego kraju, dlatego że ten potencjał geotermalny, który posiadamy na głębokości 100 czy 200 metrów jest generalnie stały w granicach 10, 12, miejscami 16 stopni, a przy zastosowaniu gruntowych pomp ciepła to ta energia jest do pozyskania. Sprawność takiej pompy ciepła, w stosunku do pompy ciepła, która jest montowaną na ze-

wnątrz (najczęściej jest to pompa powietrzna), jest zdecydowanie wyższa, bo jest 4,5 do nawet 5 COP, natomiast pomp ciepła powietrznych jest w granicach 3. Czyli jakby czterokrotnie możemy tę temperaturę podnieść za pomocą pompy ciepła i wtedy z takich 10 stopni z gruntu uzyskujemy 40 i odpowiednio więcej stopni. Drugi typ geotermii to jest ta średniotemperaturowa powiedzmy od 45 do tych 100-120 stopni i ona obejmuje obszar nawet 50 proc. naszego kraju. 50 proc. to jest bardzo dużo, ponieważ w obszarze po pierwsze Niżu Polskiego, gdzie zbiorniki z wodą geotermalną już fizycznie mamy w utworach kredy dolnej, jury dolnej i zakres temperatur tam rozpoznany jest w granicach od 20 nawet do 90 stopni i głębokość jest też sensowna, bo od 700 do tych 4000 metrów. Niżu Polskim ten cały pas tej dobrej geotermii ciągnie się od Szczecina praktycznie po północne obrzeżenie Gór Świętokrzyskich. To jest duży obszar, dobrze rozpoznany geologicznie. Mamy również wysoki potencjał w Niece Podhalańskiej. To są Karpaty wewnętrzne już na południe, czyli Podhale, rejon od obszaru na południe od Nowego Targu do Zakopanego. To jest ten obszar pomiędzy nimi i tam ten potencjał jest też duży.

Tam głębokości występowania wód termalnych są w granicach od 600 metrów nawet do 3500 metrów, a ostatnio wyniki otworu Bańska PGP-4 daje nam dodatkowy potencjał wód geotermalnych o wyższej temperaturze nawet powyżej 110 stopni na głębokości w granicach 5000 metrów. Niższy potencjał mamy w Sudetach i na bloku przedsudeckim z zakresem temperatur od 20-45 do 90 st. C przy głębokościach sięgających od 0 do 2500 m oraz w podłożu Karpat zewnętrznych. Jeśli chodzi o tę wysokotemperaturową geotermię, to jest to geotermia, która dotyczy głównie ciepła suchych skał. Do otworu, który nawiercił gorące skały, wprowadza się wodę, woda ogrzewa się od skał, na świecie czasami się produkuje gorącą wodę, czasami nawet parę wodną, która może służyć nawet do produkcji energii elektrycznej, ale to zależy od warunków geologicznych. Niemniej jednak w Polsce mamy nieduży potencjał tej wysokotemperaturowej. To jest rejon Gorzowa Wielkopolskiego, rejon Dębna, Szklarskiej Poręby, to Sudety tutaj, jakiś niewielki obszar w rejonie Lubelszczyzny i rejon też Krośniewic. To są takie obszary, na które powinniśmy spojrzeć szerzej i przygotować



FOT. 123RF

projekt, który byłby takim projektem doświadczalnym, bo powinniśmy ten obszar badać, ponieważ ten potencjał mamy i powinniśmy go wykorzystać w kontekście chociażby dostarczenia większej ilości źródeł odnawialnych, źródeł ciepła itd. W Polsce mamy na dzień dzisiejszy udokumentowanych 43 złoża wód termalnych. Liczba złóż objętych koncesją wynosi 26, a obecnie prowadzone jest wydobywanie tylko z 19. Zatem to jest mało w stosunku do całego potencjału, o którym wiemy i którym dysponujemy. Należy ten potencjał rozwijać, bo on jest naprawdę duży i ma to ogromny sens.

Brak programów i wysokie nakłady inwestycyjne

Dlaczego jest tak mało eksploatowanych?

Ponieważ wcześniej nie było programów, które by sensownie zarządzały tym potencjałem. I nie ukrywam, że moją inicjatywą było, będąc głównym geologiem kraju, to, abyśmy zmotywowali jeszcze bardziej samorządy do wykorzystania energii geotermalnej, i powstał taki pomysł projektu „Udostępnienia wód termalnych”. Były dwie jego edycje. W pierwszej edycji wyłoniono zostało piętnaście otworów do finansowanych z budżetu, czyli z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. A w drugiej edycji, która się również zakończyła, już zakwalifikowanych zostało 30 projektów do wiercenia otworów geotermalnych w 100 proc. finansowanych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Tego brakowało. Czyli nie poszukiwań wody termalnej, tylko udostępnienia tej wody do budowy infrastruktury, głównie ciepłowniczej opartej na niej. Teraz

trwają dopiero prace wiertnicze, ale myślę, że za kilka lat projektów budowy ciepłowni geotermalnych powinniśmy mieć co najmniej kilkanaście. Dzisiaj takich ciepłowni geotermalnych, wliczając do tego otwartą niedawno w Kole, mamy siedem. Więc to nie jest źle, ale to jest za mało, żebyśmy mówili o efektywnym wykorzystaniu energii geotermalnej w Polsce. Musimy pamiętać, że ten proces jest skomplikowany.

Z tego powodu jest tak mało otworów?

Dlatego, że to jest długi proces od zaprojektowania do realizacji i dość kosztowny. Przykładowo, otwór do głębokości dwóch kilometrów to jest koszt 11 do 15 mln zł. To jest sam otwór, natomiast nie mówimy tutaj o późniejszych kolejnych otworach i budowie całej ciepłowni, czy też instalacji systemowej wykorzystującej ciepło geotermalne.

Kiedy mogłyby powstawać w Polsce elektrociepłownie geotermalne z tych projektów?

To jest perspektywa najbliższych 10 lat, dlatego, że jeśli z tych 45 otworów, o których wspominałem, które zostały zatwierdzone i przyznane im zostało finansowanie, przynajmniej połowa zostałaby zaadaptowana do dalszych prac i będzie odbiorcą ciepła, to budowa takiej elektrociepłowni, jest w granicach od odkrycia, udokumentowania zasobów i budowy koniecznej infrastruktury nie więcej niż 5 lat. Czyli w najbliższych 10 lat moglibyśmy z tych 7 obecnie działających zrobić 20, ale trzeba to pilnować, trzeba to wspierać i trzeba pomagać. Ważnym elementem jest to, że samorząd, który jest beneficjentem środków z Narodowego Funduszu Obrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, dostaje 100 proc. na ten pierwszy otwór. Natomiast później nie ma już ła-

twych pieniędzy i tutaj działania realizowane przez Geotermię Polską miały wspierać rozwój oraz wiercenie kolejnych otworów, i również finansować działania rozwojowe. I to powinno być dalej realizowane. Nam brakuje tego, żebyśmy inwestowali w rozwój wszystkich tych wspomnianych obszarów geotermii poprzez różne projekty, które byłyby w pełni finansowane lub też w jakimś stopniu finansowane ze środków publicznych, albo prywatny biznes, albo jakoś wspólnie ze środkami publicznymi. Tej ścieżki więc nam brakuje, a ja sądzę, że byłoby zainteresowanie w tym zakresie, bo prywatni inwestorzy są, prywatne firmy są, które chciałyby, jednak nie ma tej ścieżki przeciwczonej i to powinno zostać wprowadzone również u nas w kraju.

A działanie dużych spółek energetycznych? One by mogły się w to zaangażować.

Jak najbardziej. Szczecin się przygotowuje do takich właśnie rozwiązań. Szczecin w oparciu o spółkę komunalną. Tam również właśnie PGE jest zainteresowane budową ciepłowni geotermalnej; Poznań się również przygotowuje. Łódź mówi o tym, Kraków jest też zainteresowany produkcją w ramach działalności MPEC-u, produkcją ciepła czy wykorzystaniem ciepła geotermalnego w ramach swojej działalności biznesowej. Pamiętajmy natomiast, że wiercenie otworu, mimo nawet, że mamy rozpoznana dobrze geologię, to wiąże się z pewnym ryzykiem. Tak jak ze złożami węglowodorów, to jest dokładnie tak samo. Bywa tak, taki przykład z mojego doświadczenia, że otwór wiercony na złożu węglowodorów był negatywny, więc to tak też może wyglądać. Nigdy nie ma tej stuprocentowej pewności. Ryzyko zawsze jest w tym biznesie dość spore.

Ograniczenia, nad którymi musimy pracować

Jakie mamy bariery przede wszystkim?

To są wysokie nakłady początkowe. To, o czym powiedziałem, i ryzyko geologiczne. Następne mamy te ryzyka związane już z samym złożem, jak ono będzie produkowało wody geotermalnej i ile tej wody będziemy mogli zatłoczyć z powrotem do górotworu. Bo to jest ważne. I o czym wspominałem na początku mojej wypowiedzi - otwór geotermalny jest pierwszym takim inicjującym dopiero budowę elektrociepłowni czy ciepłowni. Pobierając z niego wodę po odbiorze ciepła musimy coś z nią zrobić. Dlatego potrzebne jest odwiercenie drugiego, trzeciego, czasami nawet czwartego otworu, żeby te 200 tys. metrów sześciennych można było zatłoczyć z powrotem do zbiornika geotermalnego. Warunki geologiczne i parametry złożowe często nie sprzyjają i nie da się do jednego otworu zatłoczyć tej wydobytej ilości wody, wówczas zatłacza się do dwóch lub trzech. I to są te bariery złożowe, o których mówimy. Natomiast oczywiście mamy czynniki również związane jakby z technologią i obsługą i stopniem wykorzystania instalacji geotermalnej. Dlatego że generalnie mamy okres jesienno-zimowo-wiosenny do wykorzystania w sieciach ciepłowniczych ciepła. Natomiast żeby ekonomika tego przedsięwzięcia miała sens, to to ciepło powinno być wykorzystywane cały czas, w ciągu całego roku.

W jakim stopniu energia geotermalna może realnie przyczynić się do transformacji energetycznej kraju w perspektywie najbliższych 10-20 lat?

Fatih Birol, to jest dyrektor wykonawczy Międzynarodowej Agencji Energii podczas Forum w Davos powiedział, że prognozy Międzynarodowej Agencji Energii są takie, że do 2030 roku moc energii geotermalnej, jaka jest prognozowana do zagospodarowania może się nawet potroić. Zatem to jest taka perspektywa na świecie. Ja myślę, że my musimy celować również w te wartości i ten kierunek. A myślę, że jak zostaną zrealizowane te otwory, o których powiedziałem i pojawią się projekty budowy ciepłowni, to będzie to właśnie efekt tego potrojenia. Ale obszar ten wymaga wsparcia politycznego, finansowego i merytorycznego instytucji, które mają w tym zakresie kompetencje. ©

Transport drogowy na zakręcie

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Jeżeli w Niemczech rosną popyt wewnętrzny oraz produkcja w kluczowych branżach, firmy transportowe w Polsce mogą liczyć na więcej zamówień. Tymczasem niemiecka gospodarka nadal funkcjonuje w warunkach dużej niepewności.

Według branży TSL widać pierwsze impulsy wzrostowe, jednak wciąż nie można mówić o stabilnym trendzie. Poza tym lekkie ożywienie w Niemczech nie wystarczy, by naprawić transport nad Wisłą.

Zawirowania w niemieckiej gospodarce

W Niemczech zamówienia w przemyśle we wrześniu zwiększyły się o 1,1 proc. miesiąc do miesiąca. Niemieccy producenci odnotowali we wrześniu najsilniejszy wzrost produkcji od ponad 3 lat.

- Wzrost koncentrował się w branżach produkujących elektronikę, sprzęt transportowy i w motoryzacji. Jednocześnie spadł popyt na produkty prze-



FOT. RENATA LISIECKA/POLSKAPRESS

To, co dzieje się za Odrą, ma niebagatelne znaczenie dla branży transportowej w Polsce

mysłu metalurgicznego. We wrześniu źródłem wzrostu popytu była zagranica, w tym strefa euro - o 2,1 proc., a zamówienia spoza strefy euro wzrosły o 4,3 proc. - podał Departament Analiz Ekonomicznych PKO Banku Polskiego.

Natomiast listopad przyniósł pogorszenie koniunktury w niemieckim przemyśle.

- Wstępne PMI niemieckiej gospodarki wskazały na niewielkie pogorszenie koniunktury w listopadzie względem października zarówno w przemyśle, jak i w usługach. Przemysłowy PMI wyniósł 48,4 punktu wobec 49,6 punktu miesiąc wcześniej i przy rynkowych oczekiwaniach

dalszego wzrostu do 49,8 punktu. Z kolei PMI usługowy spadł z 54,6 punktu do 52,7 punktu przy oczekiwanym odroczymie na poziomie 54,0 punktu - informuje Departament Analiz Ekonomicznych Santander Bank Polska.

To, co dzieje się za Odrą, ma niebagatelne znaczenie dla branży transportowej w Polsce. Ponad 27 proc. polskiego eksportu trafia do Niemiec, co bezpośrednio przekłada się na zapotrzebowanie na usługi transportowe między krajami. W 2024 roku wartość eksportu do Niemiec wyniosła niemal 94,8 mld euro.

Jeżeli w Niemczech rośnie

popyt wewnętrzny oraz produkcja w kluczowych branżach, polskie firmy transportowe mogą liczyć na wzrost liczby zleceń.

„Część przewoźników odnotowuje dalszą stagnację lub spadek przychodów, inni przewoźnicy wskazują na wzrost wolumenu pracy przewozowej”

Czy według branży można już mówić o niewielkim, ale jednak ożywieniu niemieckiej gospodarki?

- We wrześniu niemiecki handel zagraniczny zanotował odbicie, które może sugerować chwilowe przełamanie dotychczasowych

wych negatywnych trendów. Wzrost eksportu i importu wskazuje na poprawę popytu krajowego, a większa aktywność handlowa naturalnie przekłada się na rosnącą liczbę transportów, także tych realizowanych na i z rynku niemieckiego - mówi Agata Luboradzka-Liss, dyrektor ds. relacji korporacyjnych i marketingu w Trans Polonia.

Według danych Federalnego Urzędu Statystycznego Niemiec, we wrześniu eksport z Niemiec wzrósł o 1,4 proc. miesiąc do miesiąca. Natomiast import towarów podskoczył o 3,1 proc.

Jak ocenia Agata Luboradzka-Liss, dla przewoźników to pozytywny sygnał, choć trudno traktować go już jako potwierdzenie trwałej zmiany. W jej opinii niemiecka gospodarka nadal funkcjonuje w warunkach dużej niepewności. Przedstawicielka Trans Polonia przekonuje, że widać pierwsze impulsy wzrostowe, jednak wciąż nie można mówić o stabilnym trendzie.

- Rzetelna ocena sytuacji rynkowej w drugiej połowie 2025 roku będzie możliwa dopiero za kilka miesięcy. Dziś wszelkie spekulacje mają charakter anegdotyczny, bazujący na wynikach poszczególnych przedsię-

biorstw, a nie całej branży. I tu mamy sprzeczne sygnały. Część przewoźników odnotowuje dalszą stagnację lub spadek przychodów, ale z kolei inni przewoźnicy wskazują na wzrost wolumenu pracy przewozowej - uważa natomiast Maciej Wroński, prezes organizacji Transport i Logistyka Polska.

Jak podkreśla, praca przewozowa na rynku przewozów drogowych wykonywana jest w oparciu o długoterminowe kontrakty. Są one „poduszką bezpieczeństwa w sytuacji, gdy popyt na usługi przewozowe spada, ale z drugiej strony są kłopotliwą, gdy liczba zleceń wzrasta”. Każda zmiana stawek wymaga negocjacji między kontrahentami.

- Znaczenie szybciej reaguje natomiast rynek spotowy. I to właśnie na tym rynku widzieliśmy w 2025 roku spore kwartalne wzrosty zleceń na niektórych wybranych kierunkach i równie szybkie ich spadki. Dlatego dziś możemy nazwać mijające miesiące okresem dość turbulentnych zmian koniunktury. A jaka stała tendencja się z tego wykluje, o tym przekonamy się dopiero w 2026 roku - tłumaczy Maciej Wroński. ©

Będą najbardziej rozchwytywanymi pracownikami w 2026 r.

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W 2026 roku część pracowników nie będzie szukać etatu - to pracodawcy będą szukać ich. Najnowszy Barometr Zawodów wskazuje 17 profesji, w których już dziś brakuje rąk do pracy, a bezrobocie mimo zwolnień grupowych wciąż pozostaje w Polsce niskie.

Na liście są m.in. kierowcy, elektrycy, pielęgniarzki, samodzielnicy księgowi czy spawacze, a stawki w wielu ogłoszeniach sięgają wyraźnie powyżej pensji minimalnej. Sprawdzamy, kto wygra na rynku pracy w 2026 r.

Sytuacja na rynku pracy jest stabilna. Chociaż słyszymy również o zwolnieniach grupowych, to - przynajmniej z punktu widzenia statystycznego - nie mają one przełożenia na znaczący wzrost bezrobocia w Polsce. Niewątpliwie jednak są one dużym problemem dla lokalnych społeczności.

Bezrobocie w październiku nadal stosunkowo niskie, ale podskoczyło w porównaniu do ubiegłego roku

Z szacunków Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecz-

nej wynika, że stopa bezrobocia rejestrowanego w końcu października 2025 roku wyniosła 5,6 proc. To tyle samo co przed miesiącem i o 0,7 pkt proc. więcej niż w październiku 2024 roku. Najlepszą sytuację odnotowano w województwie wielkopolskim - tu stopa bezrobocia rejestrowanego na koniec października wyniosła 3,5 proc. Z kolei w woj. podkarpackim było to 9 proc. Według metody badań stosowanej przez Eurostat, we wrześniu 2025 roku stopa bezrobocia w Polsce wyniosła 3,2 proc., tyle samo co przed miesiącem i o 0,2 pkt proc. więcej niż we wrześniu 2024 roku. Średnia w Unii Europejskiej wyniosła 6 proc., a w strefie Euro 6,3 proc. Najwyższe bezrobocie odnotowano w Hiszpanii (10,5 proc.).

Stosunkowo niskie bezrobocie i zmiany demograficzne wpływają na wzrost niedoborów na rynku pracy. Istnieje cała lista pracowników, których jest obecnie za mało na rynku pracy. Przedstawiciele tych profesji będą wręcz rozchwytywani przez pracodawców w 2026 roku. Lista została przygotowana w ramach badania „Barometr Zawodów” na zlecenie Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, a krajowym koordynatorem tej analizy jest Wojewódzki Urząd Pracy w Krakowie.

W realizacji badania wzięło też udział ponad 500 ekspertów.

17 zawodów deficytowych w 2026 roku - przedstawiciele tych profesji nie muszą obawiać się o pracę

Z badania dowiadujemy się, że za deficytowe można uznać 17 z 168 prezentowanych zawodów. To mniej niż w prognozie na rok 2025 (wówczas wskazywano na 23 profesje deficytowe). Według prognoz 151 zawodów będzie w równowadze popytu i podaży. Żaden zawód nie został uznany za profesję nadwyżkową. Spójrzmy jednak na listę zawodów deficytowych.

Oto kto nie musi obawiać się o pracę w 2026 roku, przynajmniej według autorów badania:

- Elektrycy i energetycy,
- Kierowcy autobusów,
- Kierowcy samochodów ciężarowych i ciągników siodłowych,
- Lekarze,
- Magazynierzy,
- Monterzy instalacji budowlanych,
- Nauczyciele praktycznej nauki zawodu,
- Nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i języków obcych,
- Nauczyciele przedmiotów zawodowych,
- Nauczyciele szkół specjal-

nych i oddziałów integracyjnych,

- Operatorzy i mechanicy sprzętu do robót ziemnych,
- Opiekunowie osoby starszej lub z niepełnosprawnością,
- Pielęgniarki i położne,
- Pracownicy służb mundurowych,
- Psycholodzy i terapeuci,
- Samodzielnicy księgowi,
- Spawacze.

Pracownicy z zawodów deficytowych mogą liczyć na dobre pensje, dużo wyższe, niż będzie wynosiła minimalna pensja

Czy fakt, że brakuje pracowników w niektórych zawodach, ma przełożenie na pensje? Najczęściej tak. Pracodawcy, szczególnie z branży budowlanej i sektorów, w których realizowane są terminowe projekty, są skłonni do podwyższenia pensji. Poniżej kwoty, które podano w ofertach pracy na Pracuj.pl i w Centralnej Bazie Ofert Pracy. Pamiętajmy, że zależą od wielu czynników m.in. stażu pracy, regionu, ale też rodzaju umowy i czasu pracy.

• Magazynierzy - od wynagrodzenia minimalnego do 8 tys. zł (wszystkie kwoty brutto);

• Kierowcy samochodów ciężarowych - trasy międzynarodowe - 11 200 - 15 000 zł brutto / mies. umowa o pracę, praca w systemie 2/1 (2 tygodnie pracy

/ 1 tydzień wolnego), trasy krajowe - od pensji minimalnej do 9,3 tys. zł brutto (czas pracy i forma umowy do uzgodnienia);

• Pracownicy fizyczni - początkujący - od pensji minimalnej, operator maszyn produkcyjnych z 2-letnim doświadczeniem - 6,9 tys. zł miesięcznie, operator wypalarki do blach może otrzymać 14 tys. zł;

• Elektrycy, elektromechanicy i elektrycy - od 5 do 15 tys. zł;

• Pielęgniarki POZ - od 6 800 zł brutto, pielęgniarka (według oferty pracy w Iławie) od 7 583 do 12 718 zł brutto - w zależności od kwalifikacji, doświadczenia + premia;

• Lekarz specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych - od 9 368 zł brutto, uzależnione od kwalifikacji, umowa o pracę, lekarz psychiatra - od 15 000 zł brutto;

• Dekarze - od płacy minimalnej do 12 tys. zł, w jednej z ofert pracy w Belgii podano kwotę 28 tys. zł brutto na umowę zlecenie;

• Robotnicy budowlani - od pensji minimalnej do 5 tys. zł (np. pomocnik murarza), do 11 tys. zł (murarz w zależności od doświadczenia), wykończenie wnętrza (praca w kraju) - 6 tys. zł brutto na zlecenie;

• Księgowy - od minimalnej

pensji do 18 tys. zł, kierownik działu finansowego - 20 tys. zł brutto;

• Spawacz - 6-12 tys. zł.

Problemem jest też niedostosowanie kształcenia do potrzeb pracodawców i rozwój sektorów, za którym nie nadąża rynek pracy - szczególnie w obszarze sztucznej inteligencji, cyberbezpieczeństwa czy biotechnologii. Choć te obszary nie zostały uwzględnione w Barometrze Zawodów, to pracodawcy mówią nam, że i w nich widać duży wzrost popytu na specjalistów.

- W kolejnych latach znaczenie stanowisk odpowiedzialnych za przeciwdziałanie zagrożeniom będzie tylko rosło, więc kluczowa będzie rekrutacja wykwalifikowanych osób - przyznaje Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs, portalu z ofertami pracy m.in. dla IT.

Mediany dolnych i górnych widełek wynagrodzeń dla pracowników IT specjalizujących się w cyberbezpieczeństwie wynoszą obecnie 23,5-30,2 tys. zł netto (+ VAT) na kontrakcie B2B oraz 20-25 tys. zł brutto w przypadku umowy o pracę - informuje No Fluff Jobs. Wynagrodzenia tych specjalistów w ciągu 6 miesięcy wzrosły o ok. 5 tys. zł. Wszystko wskazuje na to, że tendencja może się utrzymać również w 2026 r. ©

Nie wierzcie we wszystko, co napiszą albo powiedzą, albo nawet w to, co zobaczycie na własne oczy



Anna Popek na Instagramie o wiadomościach w internecie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Janja Lesar chce pobyc sama

W wywiadzie dla Kozaczka tancerka wyznała, że zdecydowała się na przerwę w wieloletnim związku z Krzysztofem Hulbojem. – Po raz pierwszy chcę pobyc sama – powiedziała. I dodała: – Zawsze miałam wolny, artystyczny zawód. Boję się, co zrobię, jak nie będę miała pracy. Ale samotności się nie boję. Nawet trochę się cieszę na nią.

Marina Łuczenko-Szczesna zrobiła ciekawą bombkę

Piosenkarka pokazała choinkę, którą właśnie ozdobiła salon w posiadłości w Hiszpanii. Na zamieszczonym przez Marinę na InstaStories nagraniu widzimy, jak jej mąż i mała córeczka z podziwem wpatrują się w udekorowane drzewko. Wśród ozdób wypatrzyć można bombkę ze zdjęciem dwójki pociech celebryckiej pary.

Andrzej Duda nie chce spekulacji

Były prezydent zdradził w internecie, że wysokość jego emerytury wynosi 9349 zł. „Po trzech miesiącach otrzymywania prezydenckiej »odprawy« dostałem na konto pierwszą prezydencką »emeryturę«. Zobaczcie, żeby nie było spekulacji” – napisał. A w Radiu Zet powiedział: – Biorąc pod uwagę wymagania, jakie życie stawia byłemu prezydentowi, że trzeba się przyzwyczaić ubrać, gdzie pojechać, kogoś zaprosić do restauracji, to emerytura prezydencka nie jest w Polsce przesadnie wysoka. (GZL) Fot. Adam Jankowski



W TELEWIZJI



Podróże z Agatą Christie i Sir Davidem Suchetem

TVP Dokument, 19:10
Fascynująca opowieść o podróży inspirowanej wyprawą z 1922 roku. Agatha Christie wraz z mężem Archiem wyruszyła w trasę po ówczesnym Imperium Brytyjskim. Sir David Suchet wyrusza w podróż jej śladami. Kolejne odcinki w kolejne dni.

Duster

HBO, 20:00

Lata 70. XX wieku na południowym zachodzie USA. Główny bohater, kierowca do zadań specjalnych, pracuje dla rosnącego w siłę przestępczego syndykatu. Gdy w mieście pojawia się młoda, zdeterminowana agentka, robi wszystko, by rozbić to imperium.

Montmartre

Epic Drama, 21:00

Paryż, 1899 rok. Céleste, tancerka w kabarecie, próbuje odnaleźć rodzeństwo, z którym została rozdzielona jako dziecko. Arsène, młody inżynier z zamożnej dzielnicy, przygotowuje się do przejęcia fabryki ojca. Rose, praczkę z przedmieść, ukochany zabiera do domu publicznego, gdzie zostaje uwięziona. Żadne z nich nie wie, że łączą ich więzy krwi...

Mały Zgon

Metro, 23:00

Serialowa podróż przez świat narkotykowych karteli, gangsterów rządzących więzieniem, skorumpowanych stróżów prawa i podziemnego pokera rozgrywanego o miliony.

KRZYŻÓWKA NR 185

Poziomo:

- 3) pięciogwiazdkowy obiekt w Sopocie,
- 10) gatunek ryby, diabeł morski,
- 11) roślinny symbol zdrowia,
- 12) ...Mazowiecki, miasto przy ujściu Narwi do Wisły,
- 14) ptak z rodziny sokołów,
- 15) oddział wewnętrzny w szpitalu,
- 16) gatunek małego ptaka wędrownego, rudzik,
- 19) Ewa, zagrała w filmie „Kogel-mogel”,
- 23) mankiet wykonany z koronki,
- 27) niezbędny do oddychania,
- 28) rosówka na haczyku,
- 29) samowolna ucieczka z wojska,
- 30) metalowa listwa u drzwi,
- 33) Johannes, niemiecki kompozytor i pianista,
- 37) rasa psa gończego,
- 38) ... Placzu w Jerozolimie,
- 39) bliźniaczy brat Romulusa,
- 40) resztki wiekowego pałacu,
- 41) film z rolą Roberta De Niro.

Pionowo:

- 1) sztuczny pierwiastek o symbolu Am,
- 2) Artur, dziennikarz i artysta kabaretowy,
- 3) garaż dla awionetki,
- 4) ustawiane na sklepowych półkach,
- 5) Czarny ..., czyli Afryka,
- 6) imię Monka, filmowego detektywa,
- 7) ryba, która razi prądem,
- 8) ... ewolucji, ogłoszona przez Darwina,



- 9) ptak z królewskiej uczty,
- 13) Wielki lub Mały na niebie,
- 17) dokumenty w archiwum,
- 18) pokarm dla matek pszczołich,
- 20) pierwszy arcykapłan żydowski,
- 21) pilśniowa lub kompaktowa,
- 22) drobny ptak leśny,
- 24) prawdziwek lub zielonka,
- 25) kamienie do mielenia ziarna,

- 26) dzierzawa lokalu, pacht,
- 30) imię autora powieści „Dżuma”,
- 31) gwałtowne wzruszenie, uraz psychiczny,
- 32) dodatkowe obciążenie statku,
- 34) np. Zyndram z Maszkowic,
- 35) był nim Aleksander Fredro,
- 36) mężczyzna o ciemnych włosach.

ROZWIĄZANIE NR 184

S	T	R	O	N	N	I	K		M	O	R	C	I	N	E	K
Z		E		I			A	Y	G	O			Z		I	O
Y		G		E	F	E	B			N	U	D	A		E	L
B	E	R	Y	L		T	A	R	Z	A	N		B	O	M	B
E			E		O	W	O	C			L	I	G	A	O	S
R	U	S	Z	T		S	Z	A	R	I	K		N	A	C	J
	C	B		S		E			Z		E		R		A	
M	I	N	I		M	A	K	S	B	A	U		M	L	O	D
	S		O													
S	K	O	R	E	K											
T		B		R												
A	N	E	M	O	N											
T		R		T												
U	G	O	R	Y												
T	N		K	A	R	A	W	A	N	I	N	G		T		O

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Ciekawość poprowadzi cię dzisiaj do odkryć. Horoskop dzienny stanowczo radzi słuchać ludzi uważnie i wykazywać się elastycznością. **Ryby (19.02 - 20.03)** Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że ciepła rozmowa przyniesie ulgę i pozwoli odzyskać równowagę emocjonalną. **Baran (21.03 - 19.04)** Dziś zabłyśniesz naturalnym urokiem. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by przejąć inicjatywę. Otoczenie chętnie za tobą podąży.

Byk (20.04 - 20.05)

Porządek w planach doda ci sił. Horoskop dzienny stanowczo radzi zrobić krótką przerwę i spojrzeć na to, co cię czeka z innej perspektywy. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Harmonia dnia sprzyja zgodzie. Horoskop na dziś radzi podjąć dialog – nawet trudny. Osiągniesz dzięki temu upragnioną równowagę. **Rak (22.06 - 22.07)** Zaufaj swojej determinacji. Horoskop dzienny na wtorek wyraźnie zapowiada, że jedno konkretne działanie znacząco przybliży cię do celu.

Lew (23.07 - 22.08)

Optymizm doda ci skrzydeł. Horoskop dzienny to wskazówka, by postawić na spontaniczność i dać się porwać miłym niespodziankom. **Panna (23.08 - 22.09)** Dzień sprzyja cierpliwej pracy. Horoskop na dziś stanowczo zapowiada, że mały krok wykonany teraz, przyniesie trwałe, dobre efekty. **Waga (23.09 - 22.10)** Kreatywność wzrośnie. Horoskop dzienny na wtorek radzi zanotować pomysły, bo mogą zaowocować cenną zmianą w przyszłości.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Odnajdziesz spokój w drobnych gestach. Zaufaj intuicji i działaj łagodnie. Horoskop dzienny zapowiada, że sporo dzięki temu osiągniesz. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Energia dnia sprzyja porządkom. Oczyszcz przestrzeń i myśli. Horoskop na dziś mówi, że znajdziesz dzięki temu świeżą inspirację. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Twoja wrażliwość będzie atutem. Zaufaj emocjom. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że znajdziesz dzięki temu drogę do spokoju.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Partyzantów 17, 75-411 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA
- ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA
- BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA
/PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA
- ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Handlowe

JUBILERSTWO

SKUP złota i srebra, wszystkie próby,

ul. Młyńska 63, K-lin 509-345-577.

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap,

foteli 889-571-282.

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny

rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOREKLAMA



Piąta strona świata

stronapodrozy.pl



SPORTOWY24

Sport to Wy

sportowy24.pl



REKLAMA

0011443585

OGŁOSZENIE



o podjęciu w gminie Dolice uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Ziemomysł A oraz Ziemomysł B, w gminie Dolice, na podstawie którego ma być lokalizowana elektrownia wiatrowa

Na podstawie art. 6a ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317) oraz art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.)

zawiadamiam

o podjęciu przez Radę Gminy Dolice uchwały nr XIX/158/25 Rady Gminy Dolice z dnia 26.11.2025 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego fragmentów obrębów Ziemomysł A oraz Ziemomysł B, w gminie Dolice.

Przedmiotowa uchwała dostępna jest do wglądu w Urzędzie Gminy Dolice oraz na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej pod adresem <https://bip.dolice.pl/>.

Osoby zainteresowane mogą składać wnioski do ww. uchwały w formie papierowej lub elektronicznej, w siedzibie Urzędu Gminy Dolice pod adresem: ul. Ogrodowa 16, 73-115 Dolice, w godzinach urzędowania oraz korespondencyjnie na ww. adres lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej, tj. poczty elektronicznej na adres: sekretariat@dolice.pl lub adres skrzynki ePUAP: /a39h2stu3r/SkrytkaESP. Wnioski należy składać na formularzu dostępnym na stronie podmiotowej BIP <https://bip.dolice.pl/artukul/plan-miejscowy-ziemomysl-a-ziemomysl-b-1>, w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego. Wniosek musi zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby wnioskującego oraz adres poczty elektronicznej, jeśli posiada, a także wskazanie czy wnioskujący jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Wnioskujący może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres korespondencyjny lub numer telefonu.

Informuję również, że zgodnie z art. 6e ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 20 maja 2016 r. o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 317) w dniu 17 grudnia 2025 roku odbędą się spotkania otwarte dot. ww. projektu planu miejscowego:

- o godzinie 15:30 – spotkanie online tj. prowadzone za pomocą środków porozumiewania się na odległość, umożliwiających zabieranie głosu, zadawanie pytań i składanie uwag przez jednoczesną transmisję obrazu i dźwięku oraz zadawanie pytań i składanie uwag w formie zapisu tekstowego.
- o godzinie 16:00 – spotkanie bezpośrednie w Gminnym Centrum Kultury w Dolicach, ul. Wiejska 4, 73-115 Dolice.

Informację o łączu do spotkania online będzie można uzyskać najpóźniej w dniu spotkania, pod adresem: <https://bip.dolice.pl/artukul/plan-miejscowy-ziemomysl-a-ziemomysl-b-1>

Jednocześnie, na podstawie art. 39 pkt 1 oraz art. 40 i 41 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam o przystąpieniu do opracowania prognozy oddziaływania na środowisko w celu przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Zgodnie z art. 40 ww. ustawy wnioski mogą być wnoszone:

- w formie pisemnej na adres Urzędu Gminy Dolice, ul. Ogrodowa 16, 73-115 Dolice,
- ustnie do protokołu w Urzędzie Gminy Dolice, ul. Ogrodowa 16, 73-115 Dolice, w pokoju nr 8
- za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres e-mail: sekretariat@dolice.pl, adres skrzynki ePUAP /a39h2stu3r/SkrytkaESP. lub adres e-doręczenia: AE:PL-76556-76895-GACBF-13

Wnioski do ww. projektu planu miejscowego i jego strategicznej oceny oddziaływania na środowisko można składać w terminie do 2 stycznia 2026 r.

Informuję, że organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Dolice.

Wójt Gminy Dolice
Paweł Nowakowski

Urodzinowy koncert słupskiego kompozytora

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Jubileuszowy koncert z okazji 70-lecia Leszka Kułakowskiego odbędzie się 5 grudnia o godzinie 19 w Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Killara w Słupsku. Bilety w cenie 60 zł można kupić w kasie Filharmonii oraz na portalu kupbi-lecik.pl.

Usłyszymy mszę Kułakowskiego Missa Miseri Cordis, dedykowaną papieżowi Janowi Pawłowi II, skomponowaną na sopran, alt, tenor, bas, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną. Ma ona pięć części: Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Agnus Dei.

Jej szczególną cechą jest polski, poetycki tekst autorstwa słupskiego poety Ryszarda Hetnarowicza, inspirowany encykliką Jana Pawła II Dives in Misericordia („Bogaty w miłosierdzie”).

Prawykonanie mszy odbyło się 2 kwietnia 2008 roku, w trzecią rocznicę śmierci Jana Pawła II, w kościele Mariackim w Słupsku.

Kolejne wykonania miały miejsce:

27 czerwca 2008 - katedra Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie

12 października 2008 - kościół akademicki pw. Świętego Ducha w Toruniu



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Leszek Kułakowski, uznany w Polsce i świecie kompozytor muzyki współczesnej, z okazji swoich 70. urodzin zaprasza na koncert, podczas którego usłyszymy jego mszę dedykowaną papieżowi Janowi Pawłowi II

2 kwietnia 2011 - bazylika archikatedralna w Gdańsku

18 kwietnia 2011 - kościół św. Brygidy w Gdańsku „Missa Miseri Cordis” 5 grudnia 2025 r.

Wykonawcy piątkowego koncertu:

Anna Fabrello - sopran

Karolina Sikora - alt

Rafał Żurek - tenor

Szymon Kobyliński - bas

Chór Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku - dyr. Błażej Połom

Sopocki Chór Kameralnie - dyr. Małgorzata Kuchtyk
Orkiestra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica - dyryguje Ruben Silva

Andrzej Zborowski - prowadzenie.

Tak kompozitor mówił gp24.pl o swoim dziele po premierze:

- Zaczęłam ją pisać jeszcze za życia Jana Pawła II. Gdy papież umarł, gotowa była już pierwsza część, „Kyrie”. Nie-

LESZEK KUŁAKOWSKI

Kompozytor, pianista jazzowy, teoretyk muzyki, pedagog. Znany jest głównie jako twórca muzyki jazzowej, jednak na jego koncie są także multimedialne projekty i dzieła klasyczne, w tym między innymi msza i koncert fortepianowy. Krytycy nazwali go wizjonerem jazzu właśnie dlatego, że w swoich kompozycjach łączy różne style i gatunki muzyczne. Stworzył ponad 150 utworów na zróżnicowane obsady instrumentalne i instrumentalno-wokalne. Wraz z żoną Reginą Kułakowską pomysłodawca i organizator Komeda Jazz Festivalu w Słupsku.

stety, nie było możliwości, by zabrzmiała ona podczas mszy na placu Zwycięstwa. To tradycyjna msza składająca się z pięciu części. Muzyka nasycona jest wiarą, nawiązuje do religijnej tradycji. Jej komponowanie było dla mnie dużo trudniejsze niż pisanie utworów jazzowych. Pomysł mszy chodził za mną kilka lat. „Missa Miseri Cordis” to podsumowanie moich twórczych doświadczeń. ©P

Damsko-męskie sprawy i sprawki

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Oryginalna i prowokująca ma być najnowsza powieść słupszczanki Agaty Bartoszek-Gaj pod tytułem „Po drugiej stronie mężczyzny”. Autorka zaprasza na dwa spotkania promocyjne. Wstęp wolny.

„Po drugiej stronie mężczyzny” prawie zawsze stoi kobieta, która jest lustrem odbijającym jego myśli, pragnienia i motywy różnorodnych działań. Taką tezę już na początku swojej książki stawia autorka - Agata Bartoszek-Gaj - kobieta z krwi i kości, choć z silnym pierwiastkiem męskim. Zdecydowanie nie jest to jednak typowa pozycja z zakresu tzw. literatury kobiecej. To cykl nietuzinkowych opowiadań, których bohaterami są mniej i bardziej znane w kulturze pary: Zeus i Hera,

Abelard i Heloiza, Francesco i Laura, Peter Paul Rubens i Helena Fourment, William Shakespeare i Anne Hathaway, Adam Mickiewicz i Karolina Kowalska, Virginia i Leonard Woolfowie, Tamara i Tadeusz Łempiccy, Marylin Monroe i John Kennedy oraz Kathrine (ostatnia spalona na stosie w Słupsku kobieta oskarżona o czary) i Andreas Zimmermannowie.

Książka jest nieprzewidywalna, pełna dynamicznych zwrotów akcji i chwilowych konstelacji, które niczym w kaleidoskopie nagle zmieniają się w inne. Spójnie łączy prawdę z fikcją, tragizm z komizmem, przeszłość z teraźniejszością i codzienność z niezwykłością.

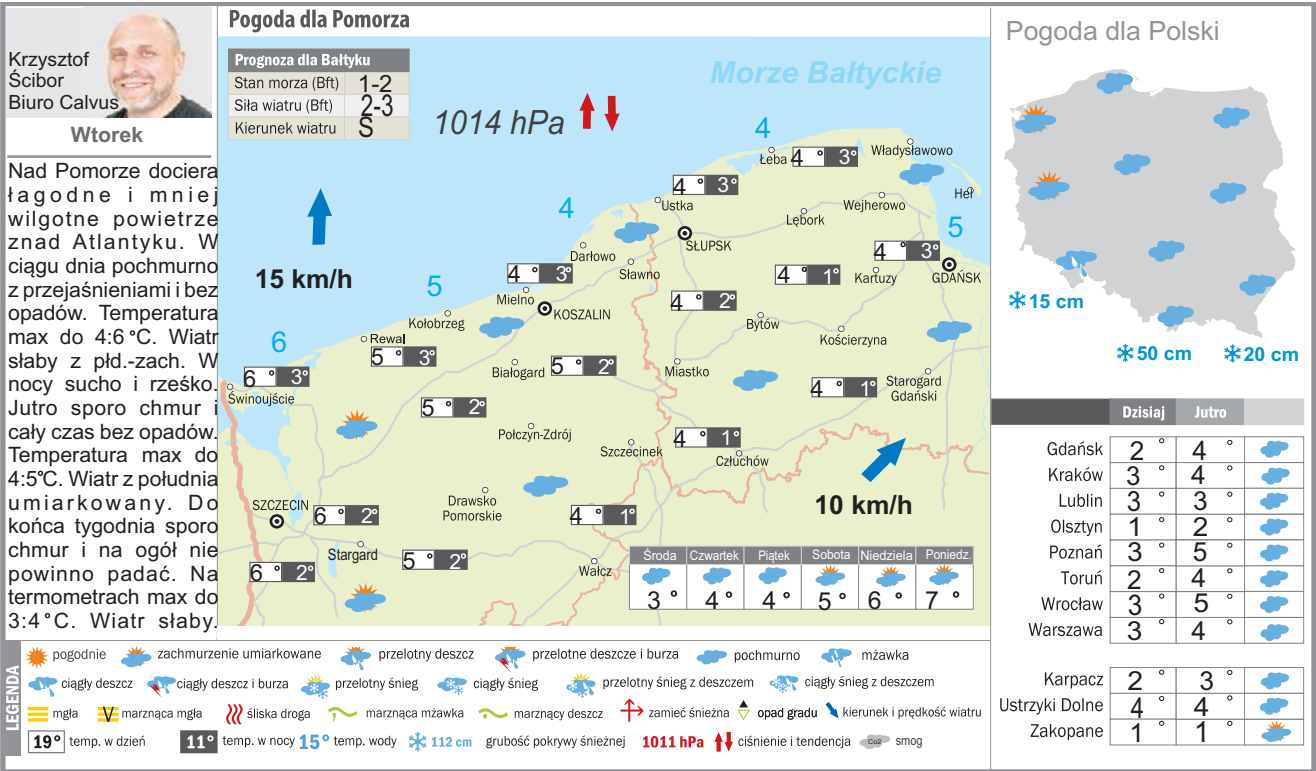
Pierwsze spotkanie z Agatą Bartoszek-Gaj odbędzie się w piątek, 5 grudnia, o godzinie 17 w Białym Spichlerzu. Na drugie spotkanie pisarka zaprasza do Pegaza 24 stycznia o godzinie 16. ©P



FOT. FACEBOOK

Promocja „Miętówki” - poprzedniej książki Agaty Bartoszek-Gaj - w Cepelinie

POGODA



Finał literackiego konkursu dla nauczycieli z Pomorza

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Pomorska Biblioteka Pedagogiczna w Słupsku zaprasza na finał IX Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli oraz spotkanie z Danielem Odiją i Wojciechem Stefańcem „Słowo i obraz”.

Jury IX Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli w składzie: Jolanta Nitkowska-Węglarz, Zbigniew Babiarczyk, Daniel Odija i przedstawiciel organizatora Jolanta Betkowska postanowiło przyznać następujące nagrody:

Proza: nagroda główna: Barbara Pieślak, Słupsk, nauczyciel SP 7; wyróżnienie: Agnieszka Ceglowska-Lepszy, Słupsk, nauczyciel SP 5.

Poezja: nagroda główna: Krystyna Kozykowska, Rzepnica, nauczyciel SOSW Bytów; wyróżnienie: Aldona Kiełpińska, Ciecholub, nauczyciel SP Warcino.

Nagrodzone i wyróżnione teksty można przeczytać na stronie biblioteki: <https://bbp.słupsk.pl>.

Uehonorowanie laureatów odbędzie się 5 grudnia, w piątek, o godz. 13, w sali konferencyjnej Pomorskiej Biblioteki Pedagogicznej w Słupsku (wejście od ul. Lutosławskiego).

Finał konkursu uświetni spotkanie autorskie z prozaikiem i poetą Danielem Odiją oraz grafikiem, autorem komiksów Wojciechem Stefańcem pt. „Słowo i obraz”. W duecie stworzyli powieść graficzną - tetralogię „Bardo”. ©P

Bednarek bohaterem Porto. Lewandowski z asystą

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. To nie był udany weekend w wykonaniu reprezentantów Polski. Powody do zadowolenia może mieć zaledwie kilku z nich. Jan Bednarek został okrzyknięty bohaterem zespołu.

Jan Bednarek w środę tygo-
dnia wrócił do gry po kontuzji
kolana. 29-latek wystąpił
w czwartek w meczu Ligi Eu-
ropy, a w niedzielę, zagrał obok
Jakuba Kiwiora w meczu ligi
portugalskiej z Estoril. Porto
wygrało 1:0, po голу Williama
Gomesa w 8. minucie. Więcej
z gry miało Estoril, ale nie po-
trafiło strzelić gola, bo na poste-
runku byli dwaj polscy
obrońcy. Kiwior był jednak
mniej pewny niż Bednarek,
który w ostatnich minutach,
odbił strzał rywala głową,
a w zasadzie to twarzą. Portu-
galskie media i kibice oszaleli
na punkcie Bednarka. Obrońca
został nazwany: „Potworem”
oraz „kapitan bez opaski”.

Robert Lewandowski z kolei
miał chrapkę na gola w meczu
z Deportivo Alaves, ale nie strze-
lił bramki jednemu z ulubio-
nych rywali. Barca wygrała 3:1,
ale Lewandowski nie zagrał jak-
iegogo kapitalnego meczu. Zali-
czył jednak asystę i to prze-
dziwną. Akcję na 1:1, przepro-
wadził Raphinha, który podał
ze skrzydła w pole karne. Wyda-
wało się, że zrobił to świetnie,
bo piłka przeleciała do Lamine
Yamala, który huknął pod po-
przeczkę, ale na zbliżeniach
okazało się, że piłkę musnął
jeszcze Lewandowski i to Pola-
kowi przypisano ostatnie poda-
nie przy wyrównującej bramce.
Dobre mecze zaliczyli po-
nadto wspomniany Kiwior, ale
też Matty Cash w Aston Villi
i Piotr Zieliński w Interze.



Jan Bednarek w meczu z Estoril w ostatnich minutach
odbił piłkę twarzą i uratował swój zespół

Po przeciwnej stronie jest Karol
Świderski, który zmarnował
rzut karny z AEK Ateny i jego
zespół przegrał 2:3.

Raport kadrowiczów

Występy powołanych na li-
stopadowe mecze reprezenta-
cji Polski:

Bramkarze:

Bartłomiej Dragowski (Pa-
nathinaikos Ateny) - 90 minut
w przegranym 2:3 meczu z AEK
Ateny

Kamil Grabara (VfL Wolfs-
burg) - 90 minut w zremisowa-
nym 1:1 meczu z Eintrachtem

Kacper Tobiasz (Legia War-
szawa) - mecz z Motorem 1.12

Mateusz Kochalski (Kara-
bach Agdam) - na ławce rezer-
wowych w meczu z Karvan
Obrońcy:

Jan Bednarek (FC Porto) -
90 minut i nagroda MVP w wy-
granym 1:0 meczu z Estoril
Matty Cash (Aston Villa) - 90
minut w wygranym 1:0 meczu
z Wolverhampton

Tomasz Kędziora (PAOK) -
61 minut i żółta kartka w wygra-
nym 3:2 meczu z Levadiako-
sem

Jakub Kiwior (FC Porto) - 90.
minut w wygranym 1:0 meczu
z Estoril

Kryspin Szcześniak (Górniki
Zabrze) - 39 minut w przegra-

nym 0:4 meczu z Radomi-
kiem

Przemysław Wiśniewski
(Spezia) - 90 minut w wygra-
nym 1:0 meczu z Sampdorią

Paweł Wszołek (Legia War-
szawa) - mecz z Motorem Lu-
blin 1.12

Jan Zieliński (AS Roma) -
cały mecz z Napoli na ławce re-
zerwowych

Pomocnicy:

Kamil Grosicki (Pogoń
Szczecin) - 70 minut w przegra-
nym 0:2 meczu z GKS Katowice

Jakub Kamiński (1. FC Köln)
- 90 minut w zremisowanym
1:1 meczu z Werderem

Bartosz Kapustka (Legia
Warszawa) - mecz 1.12

Kacper Kozłowski (Gazian-
tep FK) - 90 minut w przegra-
nym 1:2 meczu z Euypsporem

Filip Różga (Sturm Graz) - 54
minuty w wygranym 1:0 meczu
z Hartberg

Michał Skóraś (Gent) - 78
minut w przegranym 1:2 meczu
z St. Truiden

Bartosz Slisz (Atlanta Uni-
ted) - zakończył sezon

Sebastian Szymański (Fen-
erbahce Stambuł) - mecz z Ga-
latasaray 1.12

Nicola Zalewski (Atalanta
Bergamo) - 24 minuty w wygra-
nym 2:0 meczu z Fiorentiną

Piotr Zieliński (Inter Medio-
lan) - 45 minut w wygranym
2:0 meczu z Pisą

Napastnicy:

Adam Buksa (Udinese) - 23
minuty w wygranym 2:0 me-
czu z Parmą

Robert Lewandowski (FC
Barcelona) - 60 minut i asysta
w wygranym 3:1 meczu z De-
portivo Alaves

Karol Świderski (Panathina-
ikos Ateny) - 63 minuty i zmarn-
owany rzut karny w przegra-
nym 2:3 meczu z AEK Ateny

Krzysztof Piątek - mecz 4
grudnia

©P

Prawda czasu, prawda ekranu. Szczypiornistki zagrają z Francją

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA RĘCZNA. Dwa mecze
- dwie wygrane i pewny
awans do kolejnej fazy tur-
nieju. Tak, w największym
skrótce, wygląda podsumo-
wanie pierwszych dni udziału
reprezentacji Polski
szczypiornistek na mistrzo-
stwach świata.**

Kolejnym rywalem naszych
piłkarek ręcznych będzie już
dzisiaj w 's-Hertogenbosch
Francja (godz. 21.00). Zarówno
podopieczne trenera Arne Sens-
tada, jak i „Trójkolorowe” mają
zapewniony awans do 2. rundy
MŚ. Tak czy inaczej, czeka nas
wyzwanie nie lada: Francja
broni przecież złotego medalu
(dwa lata temu w wielkim fi-
nale w Herning pokonała niesam-
owitą Norwegię 31:28!).

Oczywiście, „tegoroczna”
Francja to zupełnie inna Francja
niż ta w 2023 roku. „Les Bleues”
grają w mocno zmienionym
składzie, a wieloletniego trenera
Oliviera Krumbholza zastąpił
Sébastien Gardillou. Ekipa musi
sobie radzić bez takich gwiazd,

jak Estelle Nze Minko, Laury
Flippes i Chloé Valentini, które
przebywają na urlopach macie-
rzyńskich.

Ale, cóż tam - sztab szkole-
niowy ma do dyspozycji takie
„perełki”, jak rozgrywającą
Grace Zaadi, lewoskrzydłową
Tamarę Horacek, filar defen-
sywy Paulettę Foppę czy bram-
karke o korzeniach senegalsko-
malijskich Hatadou Sako. Ta
ostatnia jest - wraz z węgierską
drużyną Győri Audi ETO KC
- triumfatorką ostatniej edycji
Ligi Mistrzów.

W tegorocznych mistrzo-
stwach świata biorą udział 32
drużyny podzielone na osiem
grup. Polki grają w 's-Hertogen-
bosch. Do rundy zasadniczej
awansują po trzy zespoły.
Z „naszej” grupy połączą się
one z drużynami z grającej
w Rotterdamie grupy E (Holan-
dia, Austria, Argentyna, Egipt).

Wcześniej, w grupie F, Pol-
ska wygrała z Chinami 36:20
i z Tunezją 29:26, a Francja
z Tunezją 43:18 i Chinami 47:21.
W naszym zespole najwięcej
bramek strzeliła Magda Balsam
- 16, a w gronie dzisiejszych ry-
walek Suzanne Wajoka - 17. ©P



Magda Balsam, skrzydłowa reprezentacji Polski,
w rywalizacji z Chinami zaliczyła dziewięć trafień

Piłkarski wtorek. 1/8 finału Pucharu Polski i wielki hit w Hiszpanii

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Pierwszy
wtorek grudnia będzie ob-
fitował w emocje piłkarskie
zarówno na krajowym po-
dwórku, jak i na arenie mię-
dzynarodowej.**

U nas wystartuje 1/8 finału STS
Pucharu Polski, natomiast
w Hiszpanii zostanie rozegrany
ligowy hit, w którym FC Barce-
lona zagra z Atletico Madryt.

Dzisiaj w STS Pucharze Pol-
ski zmierzą się ze sobą wyłąc-
nie drużyny z PKO Ekstraklasą

w dwóch ciekawie zapowia-
dających się spotkaniach. Będą
na fali Lechia Gdańsk podejmie
liderującego w lidze Górnika
Zabrze, który jednak ostatnio
złapał zadyszkę. W drugim
spotkaniu natomiast zmierzą
się dwie drużyny, które mocno
zawodzą w tym sezonie. Pogoń
Szczecin przed własną publicz-
nością podejmie Widzew Łódź.

Kolejne mecze 1/8 finału zo-
staną rozegrane w środę
i czwartek. Bardzo interesująca
z pewnością będzie we Wrocła-
wiu, gdzie pierwszoligowy

Śląsk zmierzy się z Rakowem
Częstochowa. W grze wciąż po-
zostają także dwie ekipy
z czwartego poziomu rozgryw-
kowego. W środę Avia Świdnik
podejmie pierwszoligową Po-
lonię Bytom, natomiast
w czwartek Zawisza Bydgoszcz
zagra z liderem Betclie 1. Ligi -
Wisłą Kraków.

Na wyróżnienie zasługują
również dwie inne ekstrakla-
sowe pary: Piast Gliwice - Lech
Poznań oraz GKS Katowice -
Jagiellonia Białystok. W obu
przypadkach faworytem są
goście, ale rozgrywki co roku

pokazują, że o niespodzianki
nie trudno.

Terminarz meczów 1/8 finału STS Pucharu Polski

Wtorek, 1 grudnia

godz. 17.30: Lechia Gdańsk -
Górniki Zabrze
godz. 20.30: Pogoń Szczecin
- Widzew Łódź

Środa, 2 grudnia

godz. 12.00: Avia Świdnik -
Polonia Bytom
godz. 17.30: Śląsk Wrocław -
Raków Częstochowa

godz. 20.30: Piast Gliwice -
Lech Poznań

Czwartek, 3 grudnia

godz. 14.00: Chojniczanka
Chojnice - Korona Kielce
godz. 17.00: GKS Katowice -
Jagiellonia Białystok
godz. 20.45: Zawisza Byd-
goszcz - Wisła Kraków

Wielki hit La Liga

We wtorkowy wieczór
na Spotify Camp Nou FC Barce-
lona podejmie Atletico Madryt
w meczu ligowym przeniesio-
nym ze stycznia przyszłego

roku. Wszystko przez fakt, że
obie drużyny zagrają w turnieju
o Superpuchar Hiszpanii, który
po raz kolejny odbędzie się
w Arabii Saudyjskiej.

Spore szanse na występ
przeciwko Los Colchoneros ma
Robert Lewandowski, ale z racji
intensywnego terminarza Kata-
lończyków niewykluczone, że
kapitan reprezentacji Polski roz-
pocznie spotkanie tylko
na ławce rezerwowych. Na niej
zasiądzie też na pewno Woj-
ciech Szczęśny, gdyż do bramki
Dumy Katalonii wróci 24-letni
Hiszpan Joan Garcia. ©P

SPORT

www.sportowy24.pl

Świt ma kapitalny dorobek punktowy

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Przed spotkaniem z Sandecją rozmawialiśmy w szatni i powiedzieliśmy sobie, że jak chcemy walczyć wiosną o I ligę to koniecznie musimy wygrać - mówił Tomasz Kafarski, trener Świtu Szczecin.

Szczeciński zespół zdał ten egzamin. Wygrał 2:0 i tym samym zakończył 2025 rok na 5. miejscu w tabeli II ligi piłkarskiej, a straty do najlepszych są do nadrobienia wiosną.

- Ja po meczu opuszczę stadion jako bardzo szczęśliwy człowiek, odpocznę i wrócę do pracy naładowany energią. Chcę dalej pracować w Świcie - zaznaczył Kafarski.

Ale czy faktycznie szkoleniowiec pozostanie na stanowisku? Wydaje się, że tak, ale w trakcie jesieni przynajmniej dwa razy mocniej mówiło się, że Kafarski zostanie zwolniony. Przetrwiał.

- Dorobek z jesieni brzmi jak science fiction, bo dobrze pamiętam, że już po trzech meczach byłem zwalniany. Jeśli przypomnę sobie różne opinie z tej jesieni, to tym bardziej doceniam nasze osiągnięcie. W naszym zawodzie najważniejsze jest zaufanie, wsparcie i trzymanie się swojego planu. Wytrzymałem presję, analizowałem błędy, porażki, ale generalnie nie zmienialiśmy wiele w opracowanym wcześniej scenariuszu. Jak wygraliśmy pierwszy mecz, to nabraliśmy rozpędu. Od początku mówiłem, że brak Krzyśka Ropskiego

PŁYWANIE

Start Szczecin zdobył 7 medali w Zimowych Otwartych MP osób niepełnosprawnych. Zawody odbyły się we Floating Arenie w Szczecinie. Złoty medal: Krzysztof Lechniak (150 m stylem zmiennym, zdj.); srebrne: Lechniak (50 m grzbietem) i Karol Demucha (50 m klasycznym); brązowe: Lechniak (50 m klasycznym), Demucha (150 m zmiennym), Natalia Czarnuch (50 m klasycznym) i Piotr Mejsner (50 m motylkiem).



FOT. ANDRZEJ SZKOCKI

PIŁKA WODNA

Juniorzy starsi Arkonii Szczecin (U19) zajęli 2. lokatę w turnieju eliminacji MP w Gorzowie. Podopieczni Andrzeja Zabdrya odnieśli trzy zwycięstwa, a przegrali tylko z ekipą gospodarzy - Alfą Gorzów.



Trener Tomasz Kafarski (z lewej) chce dalej pracować w szczecińskim zespole

był dla zespołu znaczący. Dojście jego i Mikołaja Lebedyńskiego zapoczątkowało bardzo pozytywnie - tłumaczył Kafarski.

- Mamy kapitalny dorobek punktowy. Ogólnie za nami bardzo udany rok, bo przecież poprzedni sezon zakończyli-

śmy w czołówce i udziałem w barażach o I ligę. Tej jesieni wyprzedziliśmy kilka markowych zespołów. Wielki szacun

dla klubu - piłkarzy, prezesa, dyrektora i asystentów za wykonaną robotę. Ja wiem, że często były narzekania, że Świt traci dużo bramek, ale jeszcze więcej ich zdobywał.

Co przed Świtem? Od poniedziałku zawodnicy będą mieć wolne do 7 stycznia. Jeszcze w grudniu powrócą do indywidualnej pracy zgodnie z otrzymanymi z klubu rozpiskami.

- Wiosenna część ligi rozpocznie się wcześniej niż zwykle, więc ten okres przygotowań wcale nie będzie taki długi. W planach mamy obóz w okolicach - mówił szkoleniowiec.

O zmianach kadrowych oczywiście nic nie chciał powiedzieć. Ale Świtowi przydałby się przynajmniej jeden doświadczony obrońca oraz zawodnik potrafiący walczyć na skrzydle.©©

Pogoń wygrywa i powiększa przewagę

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

I LIGI HALOWE. Szczypiornisi Sandra Spa Pogoni Szczecin odnieśli bezcenne zwycięstwo na parkiecie Padwy Zamość. Rośnie ich przewaga w walce o awans.

W historii spotkań w I lidze Pogoń nie potrafiła pokonać Padwy, ale w końcu się przełamała. Nasz zespół szybko uzyskał trzy bramki przewagi (np. 7:4 w 11. minucie), ale gospodarze potrafili te straty na początku niwelować (7:7 po trzech minutach). W pierwszej połowie szczecinianie mieli serię pięciu bramek i tak wypracowali sobie przewagę. Zaraz na początku II połowy zdobyli dwie bramki i prowadzili już 19:13.

Emocje się nie skończyły. Padwa zaczęła naciskać, kwadrans przed końcem doprowadziła do remisu (24:24), ale nie dała rady przełamać Portowców. Ci zagrali skuteczniej w końcówce, trzymali się 1:2 bramek różnicy i wygrali.

Dzięki zwycięstwu Pogoń umocniła się na prowadzeniu w I lidze piłkarzy ręcznych. Skorzystała na niespodziewanej porażce Śląska Wrocław (w Poznaniu), który był uważany



Sandra Spa Pogoń Szczecin po wygranej w Zamościu

za głównego faworyta do awansu. Pogoń ma obecnie 29 punktów zdobytych w 11 spotkaniach. 5 punktów mniej ma Jurand Ciechanów, 6 mniej Stal Gorzów, 7 mniej Śląsk i Grunwald Poznań.

W najbliższy piątek Portowcy powalczą we Wrocławiu. Jeśli i tam wygrają - będą kandydatami nr do promocji przed rundą rewanżową.

13 grudnia - na zakończenie pierwszej fazy sezonu - Pogoń podejmie ligowego outsidera - AZS Warszawę. Runda rewanżowa rozpocznie się tydzień później (SMS Kielce w Szczecinie), a następnie pierwszoligowcy będą mieli ponad miesięczną przerwę w rywalizacji.

PADWA ZAMOŚĆ - SANDRA SPA POGOŃ SZCZECIN 28:31 (13:17)

Pogoń: Makowski, Witkowski - Biernacki 7, Biały 6, Polak 6, Nowosielski 5, Mitruczuk 5, Kruszelnicki 1, Bogacz 1, Machut, Wiśniewski, Klapka.

I LIGA FUTSALU

Zespół Futsal Szczecin pokonał AZS UW Warszawa 4:1 w 10. kolejce rozgrywek. To bardzo cenna wygrana, bo akademicy ze stolicy byli wyżej notowani w lidze (rok temu grali w elicie), a szczecinianie ostatnio gubili punkty z najsłabszymi ekipami rozgrywek.

Dwie bramki dla Futsal Szczęcia zdobył Zahar Sydorenko, a po jednej Taras Voroniuk i Vitalii Pankrati. Szczecinianie są na 7. miejscu w tabeli, a 6 grudnia zagrają w Gdańsku. ©©

Pucharowo na boiskach i w hali

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Sporo ciekawego się działo w V rundzie regionalnych rozgrywek o Puchar Polski. Na tym etapie dołączyli już czwartoligowcy, a nie obyło się bez niespodzianek.

Hitowo zapowiadało się spotkanie dwóch zespołów z czołówki IV ligi - Mirandu Iskierki Szczecin (lider na zimową przerwę) i Dębu Dębno (3. lokata). W lidze padł bezbramkowy remis, w tabeli po rundzie jesiennej szczecinianie mają skromną przewagę nad Dębem, ale w PP ZZPN górą ekipa z Dębna, a bohaterem został Jakub Banaś, który w końcówce regulaminowego czasu wybronił groźną akcję Iskierki, a w rzutach karnych obronił trzy pierwsze strzały zawodników Iskierki. Jego koleś trafił i tak Dąb zameldował się w kolejnej rundzie. Losowanie już wkrótce, a mecze VI rundy będą rozegrane pod koniec lutego.

Wyniki 5. kolejki: Hutnik Szczecin - Świt II Szczecin 1:2, Energetyk Gryfino - Chemik Police 3:3 (k. 7:8), Unia Dolice - Orzeł Wąclz 1:4, Rega Trzebiatów - Bizon Cerkwica 3:4, Olimp Gościno - Sparta Gryfice 0:6, Mirand Iskierka Szczecin - Dąb Dębno 1:1 (k. 0:3), Mechanik Turowo - Darłowa Darłowo 2:1, Ina Irsko - Gavia Choszcz-

no 0:4, Gwardia II Koszalin - Gwardia Koszalin 0:5, Calisia Kalisz Pomorski - Biali Sądów 0:9, Błękitni Pomierzyn - Błękitni II Stargard 4:0, Astra Ustronie Morskie - Bałtyk Koszalin 3:3 (k. 8:7), Myśla Dargomyśl - Ina Goleniów 2:2 (k. 4:2), Prawobrzeże Świnoujście - Gryf Kamień Pomorski 0:2, Zorza Dobrzyń - Światowid 63 Łobez 2:1, Victoria Sianów - Wieża Postomino 0:4, Pogoń Szczecin WLJ - Czarni Lubanowo 20:0, Pogoń Barlinek - Piast Chociwel 2:1, Kotwica Kołobrzeg - Flota II Świnoujście 8:0.

kim zespołom, które wzięły udział - podkreślił Maciej Małeńko, prezes Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej.

Po rozegraniu spotkań w grupach odpadły: Wielim Szczecinek, LFA Szczecin U18 i MUKS Namyslin. W półfinałach przegrały ekipy Energetyka Junior Gryfino i Victorii



Bramkarz Jakub Banaś był bohaterem Dębu Dębno

Puchar dla Pogoni

Siedem drużyn z województwa walczyło w Goleniowie o Pucharu Polski ZZPN kobiet.

- Jako jedyne województwo w kraju mieliśmy w turnieju finałowym aż 7 zespołów. Mecz finałowy dostarczył mnóstwo emocji. Gratulujemy wszyst-

SP2 Sianów. W decydującym spotkaniu zagrały dwa zespoły ze Szczecina. Pogoń Szczecin U18 po zaciętym meczu pokonała Szczecińską Akademię Futsal 2:1 (1:1). Pogoniarki będą więc reprezentować Pomorze Zach. w rozgrywkach centralnych. ©©